

Dziś 8 stron

ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU

Ciężkie obrabiarki z „Ponar-Zawiercie” * Ciągniki gąsienicowe ze „Stalowej Woli” * Tradycyjne produkty przemysłu rolno-spożywczego
Rozwój wymiany handlowej Polska - USA

(P) Pierwsza partia wykonanych w hucie „Stalowa Wola” rolniczych ciągników gąsienicowych nowego typu jest już w drodze do USA. Produkcji tych nowoczesnych maszyn podjęła się w br. stalowowska huta w ramach umowy o współpracy techniczno-produkcyjnej, jaką łączą ją z amerykańskim kon-

cernem International Harvester Company.

W odpowiedzi na propozycję amerykańskiego koncernu w hucie „Stalowa Wola” w krótkim czasie zbudowano nowoczesny ciągnik o mocy 200 koni mechanicznych, dostosowujący go do wymogów i warunków agrarnych wielkich ferm. Ciągnik ten — niezależnie od wykonywania podstawowych prac polowych, jakimi są orki — po wyposażeniu w odpowiedni sprzęt — może być użyty również do meliorowania pól i innych czynności w wielkich gospodarstwach rolnych.

W fabryce obrabiarek ciężkich „Ponar-Zawiercie” w Porębie, przedstawiciel znanej amerykańskiej firmy National Forge Company, dokonał odbioru ciężkiej obrabiarki, zamówionej przez tę firmę. Jest to unikalna tokarka typu TRF-160, w specjalistycznym wykonaniu, przystosowana do głębokich wierceń. Przy jej pomocy wierceć można otwory od 80 do 800 mm, do głębokości 14 m.

Jest to już kolejna — trzecia ciężka maszyna obróbkowa wykonana w tym roku w Porębie dla koncernu National Forge. Pięć różnego typu obrabiarek średnich wyeksportowano w br. do Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem działającej w USA polsko-amerykańskiej spółki pn. „Polamco”.

Wejście na rynek amerykański zapoczątkowała fabryka w Porębie w 1968 r.

Tradycyjnym partnerem polskiego przemysłu rolno-spożywczego jest wiele wielkich firm ze Stanów Zjednoczonych. Nawiazane w tej dziedzinie kontakty doprowadziły już do tego, że mamy na amerykańskim rynku stałych kontrahentów zainteresowanych rozwojem wymiany handlowej i innych form współpracy.

Dlatego też w największych amerykańskich supermarketach spotkać można polskie produkty spożywcze, m. in. przetwory i mrożonki owocowo-warzywne, wyroby cukiernicze, różnego typu konserwy, wyroby alkoholowe, a także olej rzepakowy, ziola i wiele innych artykułów. Istnieją również możliwości rozszerzenia tego eksportu m.in. o niektóre asortymenty przetworów owocowo-warzawnych oraz produktów przemysłu ziemniaczanego.

Z kolei Stany Zjednoczone są ważnym dostawcą zbóż, kukurydzy, soi i innych tego typu produktów służących przede wszystkim do wyrobu przemysłowych pasz treściwych na potrzeby hodowli.

Z wieloma firmami amerykańskimi nawiązane zostały również pierwsze kontakty kooperacyjne oraz dotyczące rozwoju współpracy naukowo-technicznej. Przemysł koncentratów spożywczych utrzymuje coraz ściślejsze kontakty z firmą General Food Corporation, dotycząc m.in. współpracy w dziedzinie produkcji gotowych dań na potrzeby żywienia indywidualnego i zbiorowego. Przemysł paszowy współpracuje ze stowarzyszeniem „American Soybean Association”, m.in. w zakresie racjonalnych zasad żywienia zwierząt, stosowania preparatów mikrobiologicznych oraz technologii i techniki produkcji w przemyśle paszowym.

Trzeba jeszcze dodać, że bardzo szybko rozwijany w ostatnich latach polski przemysł rolno-spożywczy skorzystał wiele z amerykańskich doświadczeń technicznych i technologicznych w tej branży.

Po 1971 roku zakupiliśmy np. w USA gotowe fabryki żywności, jak trzy zakłady mięsne, chłodnie w Lublinie i Łagiszu, 2 wytwórnie wędlin w Warszawie — Żeraniu i Bielsku-Białej oraz urządzenia do produkcji koncentratu pomidorowego, zielonego groszku, pekiny itp. Również w latach najbliższych przewiduje się import z USA niektórych urządzeń dla przemysłu spożywczego reprezentujących wysoki światowy standard. (PAP)

Cel: odczuwalna poprawa jakości i nowoczesności wyrobów

Konkurs „Do-Ro” — po raz piąty Posiedzenie w Urzędzie Rady Ministrów

(P) 1 stycznia 1978 roku rozpocznie się V Ogólnopolski Konkurs Dobrej Roboty, który trwać będzie aż do końca 1979 r. Patronat nad nim objął prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz.

Warto podkreślić, iż konkursy te, organizowane od 1968 r. — cieszą się w zakładach pracy coraz większym zainteresowaniem. Tylko w ostatnim, IV konkursie uczestniczyło 1911 przedsiębiorstw, których wartość rocznej produkcji wyniosła przeszło 1720 mld zł.

Głównym zadaniem konkursu „Do-Ro” jest pobudzanie inicjatywy załóg do podejmowania przedsięwzięć, których realizacja zapewniłaby jak najlepsze efekty ekonomiczne, jakościowe, techniczne i społeczne — w dziedzinie wytwarzania wyrobów oraz w sferze ich eksploatacji.

Jak stwierdzono na spotkaniu działaczy społecznego ruchu dobrej roboty, członków kierownictwa resortów gospodarczych, a także przedstawicieli prasy, radia i telewizji, które odbyło się 22 bm. w Urzędzie Rady Ministrów — podstawowym celem V Ogólnopolskiego

Konkursu Dobrej Roboty będzie systematyczna i odczuwalna poprawa jakości i nowoczesności wyrobów oraz świadczonych usług.

Konkurs powinien zaktualizować czynniki polityczne i społeczne oraz organizację naukowo-techniczną województw w popularyzacji ruchu dobrej roboty, a także służyć rozwojowi współzawodnictwa między województwami na rzecz poprawy jakości produkcji i usług.

Problemy te mają szczególne znaczenie. Podnoszenie jakości pracy i produkcji stało się w ostatnich latach jednym z decydujących czynników wzrostu efektywności gospodarowania i stopy życiowej ludności. W myśl zasad przyjętych na IX Plenum KC PZPR, właśnie w wyższej jakości produkcji powinniśmy szukać rezerw polepszenia zaopatrzenia rynku, a także oszczędności surowcowych i materiałowych. Z kolei lepsza jakość pracy w budownictwie — to wyższy standard budowanych mieszkań, a więc pełniejsze zaspokojenie potrzeb i oczekiwań ludności. W tym kontekście — mówiono na spotkaniu — ważnym zadaniem jest tworzenie społecznego klimatu wokół zagadnień jakości produkcji i idei dobrej roboty.

V Ogólnopolski Konkurs Dobrej Roboty będzie miał dwa etapy. W 1978 roku konkurs odbywać się będzie na szczeblu wojewódzkim. W następnym roku najlepsze zakłady przemysłowe, budowlane, transportowe, rolnicze i usługowe, a także placówki naukowo-badawcze oraz biura projektowe, konstrukcyjne i technologiczne.

Podczas spotkania w Urzędzie Rady Ministrów, któremu przewodniczył wicepremier Józef Kępa — powołano również radę programową społecznego ruchu dobrej roboty. Jej zadaniem będzie inspirowanie i organizowanie różnych form społecznego oddziaływania na rzecz dobrej roboty oraz ocena skuteczności podejmowanych w tej dziedzinie przedsięwzięć. (PAP)



(P) Pracownicy plockiego „Instalu” montują stalowe konstrukcje. Fot. CAF — Walczak

Na budowie „Ursusa II”

Największe tempo robót przy hali „260”

Informacja własna

(P) Według oceny generalnego wykonawcy podwarszawskiej inwestycji ciągnikowej najszybciej realizuje się obecnie prace przy wykafkaniu konstrukcji hali podwozia i tylnych mostów. Obiekt ten zostanie przekazany do eksploatacji jako drugi w linii produkcyjnej, a zakres robót jaki został do wykonania jest jeszcze bardzo duży.

Na słowa dużego uznania zasługują brygady Przedsiębiorstwa Budowy Huty „Warszawa” — mówi koordynator tego rejonu inż. Edward Reński. Stuosobowa ekipa tego przedsiębiorstwa szybko, a jednocześnie bardzo solidnie wykonuje prace fundamentowe przy tzw. usługowcu — budynku zamakającym halę produkcyjną. Pod koniec przyszłego roku część tej drugiej, niemal 300-metrowej budowli ma być przetranszowana. „Hutnicy” — jak ich tu potocznie nazywają, wykonują także kanały żelbetonowe pod przyszłe urządzenia transportu wózków. Również prace przy układaniu płyt konstrukcyjnych posiadki. Szczególnie dobrze na obiekcie „260” spisuje się brygada ciesielska Jerzego Białowasa.

Szybko postępują prace przy konstrukcji najwyższej części dachu hali. Tzw. galerię instalacyjną „840” montują specjaliści warszawskiego „Mostostalu”. Przy montażu wyróżnia się precyzją i szybkością robót brygada Janusza Gołasia.

Z podstawowych prac, obok już wymienionych pozostało uszczelnienie całej powierzchni dachowej o niebagatelnych wymiarach 6,5 ha, połączenie wszystkich ciągów energetycznych i technologicznych, a także wykonanie ostatniego odcinka kolektora kanalizacyjnego. Przygotowuje się także tzw. część magazynową, w której już niedługo będzie się umiesz-

czać nadchodzące urządzenia produkcyjne.

Szczególnie trudną operacją będzie wykonanie specjalnych kanałów i zbiorników dla różnych mediów na głębokości 7 m. Praktycznie stanowią one najgłębsze urządzenia w „Ursusie II”.

Hala „260” nie jest jeszcze, jak to się mówi w języku budowlanym — zamknięta. Stąd też wszystkie roboty uzależnione są od aktualnie panującej aury. Na razie temperatury nie przeszkadzają przy prowadzeniu betonowania i spawania. Liczy się więc każdy dzień, bo harmonogramy przewidują przekazanie części hali dla ustawiania maszyn już w połowie 1978 roku.

Właśnie dla „podwozi” założony jest najkrótszy termin realizacji tego typu obiektu. Wymaga to zwiększenia do przyszłego roku załogi budowlanej. W sumie ponad trzytysię osób z kilku przedsiębiorstw będzie pracować przy wykafkaniu hali.

(kmk)



Odpowiada naczelný dyrektor Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej PTK mgr Wojciech Militz

— Panie Dyrektorze, jak PTK jest przygotowane do sezonu zimowego, który podobno zapowiada się śnieżny, a więc sprzyjający sportom zimowym?

— W tym roku mogę się nawet pochwalić odpowiadając na to pytanie: przygotowaliśmy na sezon zimowy 168 obiektów, w których jest dwanaście i pół tysiąca miejsc. W górach mamy obecnie 74 obiekty z 4.900 miejscami, weszły bowiem do eksploatacji już wszystkie wybudowane przez nas bawoki (w sumie jest ich 7). Wraz ze schroniskami mamy więc na obecną sezon o ok. 600 miejsc więcej niż w roku ubiegłym.

Skożo mówimy już o bazie, to chcę też zwrócić uwagę na zwiększającą się z roku na rok liczbę PTK-owskich obiektów zimowych na nizinach. Jest na te miejsca duże zapotrzebowanie, bo np. spędzanie świąt poza domem staje się coraz bardziej popularne. Dawniej święta poza rodzinnym domem spędzali tylko ci, którzy lubili scenę i atmosferę schronisk górskich. Dziś wyjeżdżają na święta całe rodziny z babkami i wnuczkami.

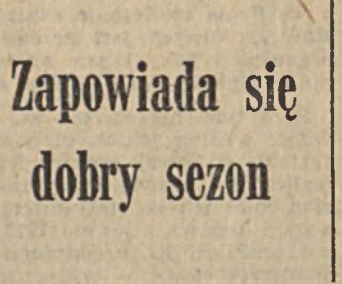
W domach i schroniskach PTK czeka na gości nie tylko odpoczynek na świeżym powietrzu, ale również wiele atrakcji. W miejscowościach położonych na nizinach organizujemy wyścigi i kulię i pobytu w górach są połączone z nauką lub doskonałym jazdą na nartach pod opieką wykwalifikowanych instruktorów. W tym roku z siedmiogodzinnych narciarskich turnusów świątecznych będzie mogło skorzystać 1500 osób i tyle samo z siedmiogodzinnych turnusów noworocznych.

Elektronika nie bez zakłóceń

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 równa w dużej części załogiści WZT.

Kolej na radiodiodach. Znowu pochwalili trzeba bydgoską „Eltrę”, która od lat jest firmą solidną, dotrzymującą umów ilościowych, asortymentowych, wykazuje też dobrą jakość. „Eltra” w br. dostarczy 700 tys. odborników turystycznych, w których się specjalizuje, w tym 40 tys. radiomagnetonów „Maja”, bardzo poszukiwanych przez klientów. W sklepach znajdzie się także 160 tys. mini-kalkulatorów kieszonek „Brda” —

(kmk)



Odpowiada naczelný dyrektor Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej PTK mgr Wojciech Militz

— A ile miejsc przeznacza PTK dla turystów indywidualnych?

— Przeznaczamy dla nich mniej więcej trzy czwarte puli. Jednak turyści indywidualni powinni pamiętać, że — jest ich wielu i rezerwowad dla siebie miejsca możliwie wcześniej. Jeżeli idzie o okres świąteczny (23-29 grudnia) jest np. jeszcze trochę miejsc na Kalatówkach i w Domu Turysty w Zakopanem oraz w Szczyrku. Natomiast na okres noworoczny wszystkie miejsca zostały już zarezerwowane. Także i później w styczniu i lutym trudno będzie o miejsce. Mamy jednak jeszcze miejsca na marzec i kwiecień.

Poza tym nasze Biuro Turystyki Zagranicznej zorganizowało w tym roku zbiórkę sylwestru w ZSR, na Węgrzech i w Czechosłowacji, jednak wszystkie miejsca są już sprzedane. Wolne miejsca natomiast są obecnie jeszcze na Sylwester w Berlinie (od 29 grudnia do 2 stycznia — koszt 4 tys. złotych od osoby). Ponadto BTZ w okresie całego sezonu zimowego organizuje pobyty narciarskie i wypoczynkowe w Bulgarii, Rumunii i Czechosłowacji.

— A jak są przygotowane w tym roku trasy narciarskie w naszych górach?

— Z większości schronisk górskich PTK można zjechać dobrze wyznaczoną i przygotowaną nartostradą. Ponadto dla turystów-narciarzy przygotowane są w tym roku szlaki narciarskie o łącznej długości 750 km w Bieszczadach, Beskidach oraz Sudetach. O ile więc śnieg i pogoda dopiszą każdy będzie mógł się „wyjeździć” do woli.

K. Wyh.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● 22 bm. na 10 miesięcy przed terminem rozpoczęła produkcję fabryka domów w Koninie. Po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej zakład będzie dostarczał w ciągu roku elementy do montażu 6 tys. izb. Zaś przedterminowe uruchomienie pozwoli oddać dodatkowo 500 mieszkań.

Z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Tadeusza Wrzeszczyka i ministra Adama Głazura odbyła się 22 bm. uroczystość, podczas której wyróżniającym się w pracy członkom załóg budowlanych wręczono odznaczenia państwowe i resortowe. Dyrektorem Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Elektrowni i Przemysłu „Energoblok” Kazimierzowi Październickiemu wręczono przyznany przez Radę Państwa Order Sztandaru Pracy II klasy, i osób ukończonych Krzyżami Kawalerskim i Orderem Odrodzenia Polski, zaś kilkadziesiąt, Złotymi, Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi. Wręczono również odznaczenia „Za zasługi dla woj. konińskiego” oraz wyróżnienia resortowe.

● Ocena aktualnej sytuacji w rolnictwie i zadanie jego dalszej intensyfikacji w regionie — były tematem plenum WK ZSL, jakie 22 bm. odbyło się w Bydgoszczy. W jego obradach uczestniczył prezes NK ZSL, marszałek Sejmu — Stanisław Gweca.

● 22 bm. odbyło się posiedzenie Rady Wydawniczej „Książki i Wiedza”. W przedmowa, kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, przewodniczący Rady Wydawniczej „Książki i Wiedza”.

● Minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek wręczył grupie działaczy Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ przyznane przez Radę Państwa odznaczenia państwowe oraz listy gratulacyjne. Polskie Towarzystwo Przyjaciół ONZ obchodzi w bieżącym roku 30-lecie swej działalności.

KRONIKA ZMIAN KADROWYCH

Przeses Rady Ministrów na wniosek ministra kultury i sztuki powołał prof. dr. Wiktora Zina na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Wiktora Zina urodził się w 1925 r. w Hrubieszowie. Studiował w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Krakowie. W 1952 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk technicznych a w 1967 r. Rada Państwa PRL nadała mu tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk technicznych.

W latach 1945-1948 pracował w wojewódzkim Zarządzie Kultury i Sztuki w Lublinie. W 1947 r. rozpoczął pracę jako asystent przy katedrze historii architektury polskiej.

● Nakładem „Książki i Wiedza” ukazał się kolejny, V tom archiwalnego pod auspicjami Centralnego Archiwum KC PZPR. Przyznosi on — z okazji 30-lecia Rewolucji Październikowej — zbiór dokumentów dotyczących współpracy polskiego i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego w tamtym okresie. Treść publikacji charakteryzuje podtytuł: „Sojusz polskich i rosyjskich sił rewolucyjnych”.

● W woj. poznańskim rozpoczęły się obchody przypadające 27 bm. 59 rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego i 100-lecia wojny polsko-rosyjskiej. W województwach: poznańskim, bydgoskim, płockim, kaliskim, konińskim i leszczyńskim — spotkania weteranów powstania i młodzieży szkolnej i akademickiej oraz żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego.

● W związku z 30-leciem współpracy naukowo-technicznej między przemysłami elektromaszynowymi PRL i ZSRR 22 bm. w Ministerstwie przemysłu maszynowego 35 pracowników szczególnie zasłużonych dla rozwoju tej współpracy wręczono dyplomy i jubileuszowe odznaki. Wśród wyróżnionych znalazło się 200 osób z gospodarki, oświaty, kultury, ochrony zdrowia, budownictwie komunalnym i mieszkaniowym, w sporcie i wypoczynku — podkreślano 23 bm. na krakowskiej radzie aktywności FIZ w Warszawie, poświęconej czynom społecznym.

Podsumowując tegoroczny dorobek w tym zakresie omawiano także zadania na rok przyszły. Wielki jest wkład społecznej pracy mieszkańców w poprawie estetyki miejsc ich zamieszkania, porządkowanie miast i wsi, w kształtowanie i ochronę naturalnego środowiska człowieka. Czynny udział w tym też określone znaczenie wychowawcze.

W okresie wieloletniej pracy na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, przebył w tym czasie szereg stanowisk pracowników naukowo-dydaktycznych. Równocześnie prowadził prace naukowo-badawcze dotyczące problemów architektury polskiej i międzynarodowej. Zajmując się twórczo ochroną i konserwacją zabytków. Jest dziekanem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej.

Bezparytynj.

● Równocześnie przez Radę Ministrów na wniosek ministra kultury i sztuki odwołał Tadeusza Kaczmarka ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki wyrażając mu podziękowanie za pracę na dotychczas zajmowanym stanowisku. (PAP)

Z prasy krajowej

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego

(A) Siemianowska huta „Jedność” liczy już 141 lat. Należy do najstarszych zakładów tego resortu na Śląsku. Jednocześnie jest bardzo nowoczesnym przedsiębiorstwem. Powstały nowe wydzielone, zmniejszono stare. Jej załoga liczy około 8 tys. osób, z tej liczby blisko dwa tysiące to wykwalifikowani robotnicy, a 560 pracowników stanowi kadra inżyniersko-techniczna.

Znaczna część pracowników wiedzy i umiejętności zdobyła w hutniczym Ośrodku Kształcenia Ustawicznego. Umożliwiła on zdobycie wykształcenia od stopnia zawodowego, po dyplom studiów wyższych. Czyli, przebieg drogi od tokarka — do inżyniera metalurga. W swoim obecnym kształcie jest on tworem zupełnie nowym, istnieje bowiem dopiero od 1 września 1974 roku. Jednakże historia Zasadniczej Szkoły Zawodowej, od której ośrodek wziął początek, datuje się od 1957 r.

Obecnie kształci specjalistów znajdujących zatrudnienie w hucie. Zaletą zaś takiej nauki przyzakładowej jest łatwy sposób zmiany profilu szkolenia w zależności od potrzeb zakładu. Na ośrodek składa się zespół pięciu szkół zawodowych, trzyletnie Technikum dla Pracujących. Od 1973 r. czynne jest Liceum Zawodowe. Zdobycie matury uprawnia do startowania po indeks w istniejącej tu filii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Obecnie w ośrodku zdobywa wiedzę 1050 osób.

Blisko teatru

Z chęcią obcowania z teatrem na co dzień narodził się przed laty Klub Miłośników Teatru, działający w poznańskim Pałacu Kultury. Skupia on obecnie około stu osób w wieku od 18 do ponad 80 lat, żywo zainteresowanych nie tylko rodzimym dorobkiem kulturalnym. Opiekunowie Klubu starają się umożliwić swoim członkom zapoznanie się z najlepszymi przedstawieniami na scenach polskich (organizuje się np. wyjazdy do teatrów Warszawy, Torunia, Wrocławia). Wprowadzono zatem cykl spotkań pod wspólnym tytułem „Teatr w filmie”, poświęconych wybitnym dramaturgom i ich dziełom, zainicjowano przedpremierowe spotkania z twórcami przedstawień teatralnych i aktorami, dyskusje po spektaklach, a od dyrekcji poznańskich teatrów uzyskano zgodę na uczestniczenie w próbach. Wszystkie te działania pozwalają poznać teatr „od kuchni”.

W najbliższej przyszłości planuje się wznowienie cyklu prelekcji z historii teatru oraz nawiązanie współpracy z powstającą pod egidą ZSMP w Poznaniu — Klubem Operowym. Informacje wybrałyśmy z listy GAZETY ROBOTNICZEJ i GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO. (m.r.)



Mieszalnia pasz. Przy Gminnej Spółdzielni w Stawigudzie znajduje się jedna z największych w woj. oślęzkiej mieszalni pasz tręciwych. Na potrzeby rolników produkuje 7 asortymentów mieszanek dla cieląt, trzody chlewniej i drobiu. Na zdjęciu: kierownik mieszalni Jerzy Karwecki i Zenon Podlinski przy pracy w mieszalni pasz. (P)

Fot. CAF — Moroz

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Na szczycie hierarchii wartości

Rozmowa z doc. dr. hab. Heleną Izdebską z Wydziału Psychologii i Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego

— Ze wszystkich przeprowadzonych w ostatnich latach badań socjologicznych wynika, że sąrowno w hierarchii wartości jak i hierarchii aspiracji młodzieży zdecydowanie pierwsze miejsce zajmuje szczęśliwe życie rodzinne. Skąd zdaniem Pani — zdaniem pedagoga mającego stały bezpośredni kontakt z młodzieżą i autorki licznych książek o tematyce rodzinnej i wychowawczej — bierze się powszechna próba rodziny i tak wysoka jej ocena jako wartości nadającej życiu sens?

— Nie da się zakwestionować faktu, że rodzina zajmuje jedno z pierwszych, jeżeli nie pierwsze miejsce w życiowych planach młodzieży: potwierdzają to nie tylko badania, ale i dane statystyczne dotyczące ilości zawieranych co roku małżeństw, wreszcie potoczna obserwacja życia. Rodzina to instytucja, która najlepiej zaspokaja potrzeby wszystkich pokoleń w ramach

pokrewieństwa, wnoszą do życia ludzi wartości nieosiągalne w innych związkach i kontaktach społecznych. W tym przekonaniu młode pokolenie wzrasta we własnej rodzinie, chociaż nie zawsze proces ten ma charakter świadomy. Także pojęcie domu krystalizuje się w środowisku pochodzenia, wśród najbliższych. Wypływająca u naszej młodzieży powszechna próba rodziny wcale więc nie wynika wyłącznie z teoretycznych uzasadnień jej znaczenia. Muszą też funkcjonować w społeczeństwie pozytywne wzory życia rodzinnego i funkcjonują. Bez nich nie rejestrowalibyśmy popularności tej formy organizacji życia prywatnego. Docenianie znaczenia rodziny w indywidualnym życiu człowieka, w życiu całego społeczeństwa stanowi istotny element naszej współczesnej kultury i tego podważyć nie można. — O czym świadczy tak silne akcenty na szczęśliwe życie rodzinne?

— Jest to wyraz stosunku nie tylko do samej instytucji, lecz także związanych z nią oczekiwań i wartości, wśród których zadowolenie z życia prywatnego odgrywa poważną rolę. Na przestrzeni dziejów zadania i funkcje rodziny ujmowano wyłącznie w kategoriach obowiązków — bogatym źródłem informacji w tej mierze jest klasyczna literatura piękna. Dziś, wobec odnotowywanej powszechności wiązania z rodziną „szczęścia”, konieczne wydają się oddziaływania umożliwiający konkretyzację samego pojęcia „szczęście”, rozwijanie dyspozycji do „bycia szczęśliwym” i wykształcanie umiejętności przyciągania się do szczęścia osób najbliższych. I takie działania są podejmowane.

— Obiegowe opinie nieraz malują rodzinę w dość ciemnych barwach: nietrwałość i wskutek rozwodów zagrożona rozbieżnością, nie może spełniać należycie swych podstawowych funkcji. Jeśli jednak młodzi masowo łokują swe aspiracje i marzenia w rodzinie, to chyba nie jest ona taka zła.

— Pojawiające się tu i ówdzie pesymistyczne wizje naszej współczesnej rodziny rodzą się z niezrozumienia wielu spraw lub ich myślenia, albo ze skłonności do przesadnego i tendencyjnego eksponowania rzeczywistych występujących zjawisk niepożądanych czy negatywnych, o różnym zresztą zasięgu. Rzecz nie wątpliwie pozytywna jest to, że ukazujemy trudności jakie napotyka współczesna rodzina oraz braki w jej funkcjonowaniu. Wynika to z troski o rodzinę, z chęci przyjrzenia jej z pomocą. Jej popularność i miejsce w hierarchii wartości świadczą o tym, że młode pokolenie odbiera owe sygnały właściwie. Ale zdarza się, że sposób komentowania pewnych zjawisk, istotnie występujących w niektórych rodzinach, wypacza obraz rzeczywistości. Np. w możliwości uzyskania rozvodu widzi się niekiedy źródło wszelkiego zła w życiu współczesnej rodziny, jej nietrwałości i niedydolności wychowawczej. Rozwodom, skoro znany jest ich społeczny zasięg, można w różny sposób — oczywiście nie drogą zakazów czy tworzenia sztucznych przeszkód — zapobiegać. Inaczej przedstawia się sprawa separacji, która jako zakazany i niedopuszczalny rodzaj rozpadu rodziny budzi uzasadnione niepokój. Społeczeństwo jest zainteresowane w zmniejszeniu różnych negatywnych przejawów życia rodzinnego, ale niewątpliwie jest także zainteresowane w zachowaniu umiaru i proporcji w ocenie współczesnej rodziny polskiej, która w swej masie zasługuje na szacunek i uznanie.

— Młodzież z definicji jest krytyczna wobec starszych, często przeciw nim zbuntowana, co się wyraża m.in. demonstracyjnym odrzuceniem systemów wartości pokolenia rodziców. Tymczasem u nas nie obserwujemy występującego w innych krajach zjawiska konfliktu pokoleń. Przeciwnie, zaskakuje nas nawet ogromna życzliwość i hierarchia wartości rodziców. Czy nie wiąże się to z faktem, że we współczesnej rodzinie demokratyczne formy wychowania biorą górę nad autokratycznymi?

— Zachodzące w naszych rodzinach przemiany mają trzydziestoletnią tradycję. Jest to długi i jednocześnie bardzo krótki okres z punktu widzenia kształtowania się nowego modelu współżycia rodzinnego. Wiele w tym czasie zmian zaszło w kategoriach myślenia dorosłych, w ich stosunku do funkcji i postaw rodzicielskich. Mimo licznych jeszcze braków

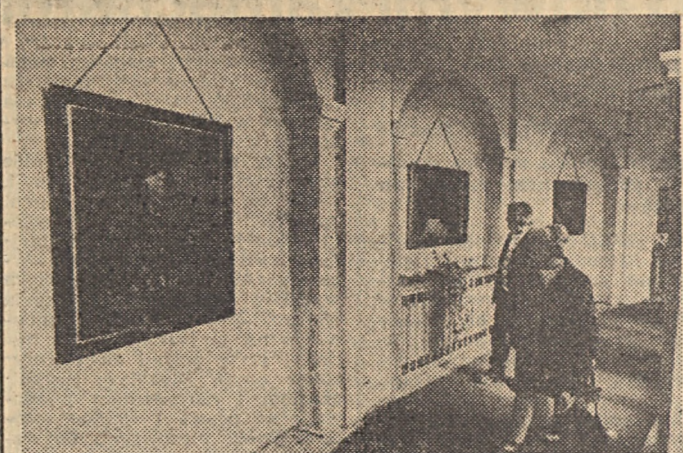
w wychowawczym funkcjonowaniu rodziny, ogólny poziom kultury pedagogicznej, zwłaszcza w młodych rodzinach, podniósł się znacznie. Wzrasta również zainteresowanie młodzieży problematyką życia rodzinnego. Coraz bardziej też uwidoczniła się nowa typ kontaktów między rodzicami i dziećmi, między dorosłymi dziećmi i ich rodzicami (dziadkami). W rodzinach, które potrafiły stworzyć atmosferę współdziałania i uczuciowej bliskości, rejestrujemy zupełnie nowy układ stosunków — demokratyczny, ale z zachowaniem autorytetu rodziców.

Badania nad rodziną przeprowadzane ostatnio w ramach mojego seminarium magisterskiego wykazują, że podkreślają kilka lat temu bardzo krytyczny stosunek młodzieży do starszych członków rodziny zanika. Natomiast tam, gdzie popełniano w wychowaniu rażące błędy np. zbytne chronienie dziecka, stwarzanie mu sytuacji szczególnego uprzywilejowania, nadmierna troska o materialne zabezpieczenie rodziny przy równoczesnym zaniedbywaniu osobistego kontaktu z dzieckiem — dochodził niekiedy do obustronnych pretensji, a nawet powoływanych nieporozumień. Wspomniane pretensje nie zawierają jednak w sobie elementów buntu wobec rodziców, które to zjawisko tak często sygnalizuje prasa zachodnia.

Możę stwierdzić, że u naszej młodzieży występuje coraz silniejsza potrzeba autorytetu rodziców. Chce się ich szanować, chce się być z nich dumny, chce się mieć w nich prawdziwych przyjaciół. Autorytetu pozorne, fałszywe są już dziś nie do obronienia w kontaktach rodzinnych. Rodzice coraz lepiej zaczynają sobie zdawać z tego sprawę. Jest to we współczesnej rodzinie polskiej bardzo pozytywne zjawisko.

— W swoich pracach poświęca Pani dużo uwagi więzi rodzinnej. — Tak, ponieważ istnienie silnej więzi rodzinnej to podstawowy warunek realizacji wszystkich związanych z rodziną oczekiwań. Jest to także warunek spełniania przez nią licznych i niełatwych zadań, zarówno w sferze prywatnej, jak i obywatelskiej wobec społeczeństwa. Nikt z zewnątrz tej więzi w rodzinie nie stworzy, a na kształtowanie jej składają się wiele czynników. Wśród nich przede wszystkim wzajemny szacunek i zaufanie.

Rozmawiała: JOANNA HORODECKA



Muzeum Adama Mickiewicza. W zabytkowym pałacu z XVIII w. w Śmiełowie znajduje się muzeum Adama Mickiewicza, urządzone z myślą upamiętnienia pobytu poety w Wielkopolsce w czasie Powstania Listopadowego. Na zdjęciu: galeria portretów.



OZOS. Olsztyńskie Zakłady Opon Samochodowych są największym w kraju producentem opon do samochodów ciężkich.

Grudniowy numer „Nowych Dróg”

Poczucie odpowiedzialności

W LISTOPADZIE odbyła się w Moskwie międzynarodowa konferencja naukowo-teoretyczna poświęcona tematu: „Wielki Październik a współczesna epoka”. Grudniowy numer „Nowych Dróg” publikuje tekst referatu wygłoszonego na tej konferencji przez zastępcę członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR Borisa Ponomarewa pt. „Dziełowe znaczenie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej”. Autor podejmuje w nim próbę zdefiniowania pojęcia „realnego socjalizmu”. Uważa, że oznacza ono nie tylko określoną rzeczywistość państwowo-polityczną, ale także ekonomiczną, kulturalną i moralną. Realny socjalizm to jednocześnie nowy typ stosunków społecznych, „to rezultat aktywnych, żywej twórczości samych mas ludowych pod kie-

rownictwem partii marksistowsko-leninowskiej”. „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa a walka narodu polskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe” — taki tytuł nosi artykuł Andrzeja Werblana, traktujący nie tylko o wydarzeniach sprzed 60 lat ale także o dwudziestolecu międzywojennym, okresie wojny i okupacji, i wreszcie całym, ponad już trzydziestoletnim rozwojem Polski Ludowej. „Badając przeszłość — konkluduje autor — powinniśmy szukać orientacji w problemach i sprawach dnia dzisiejszego, aby znajdować drogowskazy jeszcze bardziej owocnego kontynuowania historycznego dzieła, któremu początek dała Rewolucja Październikowa i w którym od trzech z górą dziesięcioleci bezpośrednio współuczestniczymy.”

X

„Nie ma stoliczków nakrywających się automatycznie według naszych życzeń. Dzielić możemy tylko tyle, ile potrafimy wypracować. Stopy życiowa rośnie w ścisłym uzależnieniu od prawidłowości programów rozwoju kraju i konsekwencji w ich urzeczywistnianiu, wzrostu wydajności i efektywności naszej pracy” — czytamy w artykule wspaniałym miesięcznika z tytułem „Poczucie odpowiedzialności”. Pojęcie to stało się w naszych socjalistycznych warunkach kategorią ideową, polityczną i społeczną. Ma wymiar zarówno prawnoprawny jak i moralny. „Przestrzeganie w zarządzaniu demokratycznych zasad, które nie podważają jednolitości kierownictwa, lecz skutecznie wspierają je w służnych poczynaniach, dyskusje i konsultacje wzięte do uwzględnienia w decyzjach kierownictwa — wszystko to podnosi jakość pracy, mobilizuje spo-

łeczne poparcie dla podejmowanych przedsięwzięć, wytwarza poczucie współspodparowania i współodpowiedzialności”. Swego rodzaju rozwinięciem wątku odpowiedzialności jest artykuł Adama Sarapaty pt. „Obowiązkowość i inicjatywa”. Autor stwierdza: „Jednym z warunków rozwoju poczucia odpowiedzialności jest atmosfera sprzyjająca dyskusji. Niektórzy przełożeni, podobnie jak i niektórzy rodzice i nauczyciele, nie lubią pytać, ponieważ bywają kłopotliwe. Zadawanie pytań i udzielanie na nie odpowiedzi należy jednak do ważniejszych wyznaczników współżycia społecznego, współpracy i postępu.”

W artykule pt. „Umacnianie samorządu” Jerzy Kowalski zajmując się głównie samorządem robotniczym. „Argumentem przeciwko samorządowi bywa zarzut wprowadzania do kierownictwa zakładu czynnika niekompetentnego. Rozumowanie to byłoby poprawne jedynie przy niekompetencji przedstawicieli załogi. W rzeczywistości w składzie załóg jest jednak coraz więcej osób bądź o pełnych kompetencjach do podejmowania decyzji, bądź o kompetencji częściowej, komplementarnej w stosunku do kompetencji pozostałych członków gremium decydującego. Wiele decyzji wymaga znajomości różnych stron sytuacji, uwzględnienia różnych punktów widzenia. Wiedza o stanie rzeczy na pierwszej linii produkcji jest tu nieodzowna.”

W dziale publicystyki warto ponadto zwrócić uwagę Cytelnika na artykule Edwarda Zachajkiewicza pt. „Niedomagania przedsiębiorstw na tle sporów arbitrażowych”. W rubryce: „Problemy dyskusji” Krzysztof Porwit pisze o wzmocnieniu ogniw wiążących planowanie centralne z organizacjami gospodarczymi. Autor opowiada się za wzmocnieniem społecznych treści i funkcji planowania, wiążących poszczególne organizacje gospodarcze z instytucjami władzy centralnej i terytorialnej a także za dalszym doskonaleniem planowania strategicznego, ucyeleniem w planowaniu pięcioletniego głównego narzędzia kierowania procesami społeczno-gospodarczymi.

Grudniowy numer „Nowych Dróg” przynosi dwa szkice rocznicowe. Helena Balicka-Kozłowska pisze o Hance Szapiro-Sawickiej, a Marian Stepien o Władysławie Broniewskim. „Trudno jest dziś tłumaczyć Wam, którzyście jej nie znali — czym dla nas była. Ale przypomnijcie sobie: spotkaliście może w życiu ludzi, z których wieściem do mieszkanca robiło się jaśniejsze i wesele — nawet w najcięższych dni. Taka właśnie była Hanecka” — tak pisał w pierwszej rocznic śmierci Sawickiej jej towarzyszki. Cytuję jej dziś w 35 rocznicę Heleny Kozłowska-Balicka. Bardzo proste, ciepłe i głębokie ludzkie są te wspomnienia: „I na wie przychodził nieraz chwila trwogi. Nie bała się, podobnie jak większość nas śmierci, nie drżała przed wrogiem. Lękała się tylko, czy w razie aresztowania, podczas tortur w gestapo, półprzytomna nie zdradzi czegoś, a przecież wiedziała tak wiele. Hanka nie powiedziała oprawcom ani słowa, gdy śmiertelnie ranna w gestapońskiej obławie umierała na Pawiaku w nocy z 18 na 19 marca 1943 r. Dostała się w ręce gestapo idąc na spotkanie z towarzyszami wyznaczone na ulicy Mostowej. Z daleka dostrzegła zasadzkę i nie zauważona przez Niemców mogła się wycofać. Nie uciekała, lecz starała się ostrzec nadchodzącego towarzysza. Wtedy dopiero spostregli ją hitlerowcy.”

„Wielki poeta rewolucyjny, również wielki liryczny — tak w sferze emocji społecznych, zbiorowych, jak i osobistych, najbardziej intymnych — pisze o Władysławie Broniewskim Marian Stepien — Losiem Broniewskiego było pisanie wierszy wyrażających doznania proletariatu. Inspiracją — wierność klasie robotniczej.”

B. Dr.

Do Redaktora „Życia”

„Ludzie nie kupią wszystkiego”

Nawiązując do zamieszczonego w Waszym poczytnym Dzienniku w dn. 6.XII.1977 r. artykułu redaktora Teresy Brodzkiej pt. „Ludzie nie kupią wszystkiego”, poruszającego m.in. sprawy dotyczące PP „Moda Polska” — pragniemy przekazać nieco informacji i sprostowań na ten temat.

Zadaniem PP „Moda Polska” jest m. in. uzupełnienie zaopatrzenia ludności w asortymenty i dodatków uzupełniających odzież — o wysokim standardzie, którymi nie dysponuje powszechna sieć handlowa.

Nasza własna produkcja odzieży wymaga, aby w poważnej mierze ręcznego konfekcjonowania ma charakter niepowtarzalny, krótkoserijny i wytwarzana jest z najwyższej jakości tkanin tak krajowych jak i zagranicznych. Szeroki zaś asortyment dodatków (m.in. dzianin, szalików, bielizny, goszczelastwa, kosmetyki i galanteria) zakupuje się za granicą w renomowanych firmach, o ile nie otrzymujemy ich z krajowego przemysłu.

Powiększone czynniki, tj. krótkość, wysoka jakość, a więc i koszt konfekcjonowania produkcji modelowej oraz zakupu surowców, jak też wyrobów gotowych (dodatków) z Importu — rzutują na wysokość cen w „Przedsiębiorstwie”.

W działalności naszej kierować się musimy założeniem, aby wysoka jakość wykonania, zgodność z najaktualniejszą modą i wzornictwo oraz estetyka rozprzeczanych wyrobów i towarów — były adekwatne do poziomu cen.

Jednocześnie zgodnie z Uchwałą nr 111/66 Rady Ministrów z dnia 23.IV.1966 r. oraz Uchwałą nr 123/Rady Ministrów z dnia 1.V.1973 r. obowiązującą „Przedsiębiorstwo” zasadą ustalania cen w oparciu o reguły równowagi rynkowej oraz uzyskiwania ustalonej dla nas relacji złotych za dolara. Dowodem, że oia „Mody Polskiej” wychodzi naprzeciw społeczeństwu zapotrzebowaniu może być fakt, że placówki nasze cieszą się dużą popularnością wśród klientów, a oferowane przez nas towary znajdują licznych nabywców.

Wracając do wspomnianego w wstępie artykułu — nie negujemy osobistego stanowiska Pani Redaktor na temat różnic pomiędzy torbą z krokodyla a sweterkiem „z akrylu” — ale stwierdzamy, że wspomniane swetry zawierają tylko 30 proc. akrylu stanowiącego podnoszące jakość wyrobu wzmocnienie podstawowe, najlżejsze z włókna i najdroższego surowca jakim jest mohair i kosztują 4.300,— a nie 4.500,— zł.

Kwestia zaszeregowania towarów do grupy bardziej lub mniej luksusowej jest w pewnym sensie umowna i uzależniona między innymi od aktualnie obowiązujących kryteriów mody. Artykuł modny, oferowany w wykonaniu jednostkowym jest zawsze bardziej cenny niż ten sam wyrob, powielony wielokrotnie, który utracił cechy atrakcyjności, wynikające z niepowtarzalności wzoru.

Niezrozumiałe dla nas jest zarzut dysponowania przez nasze Przedsiębiorstwo niewielkimi partiami towarów o wysokich cenach jednostkowych. Ogólnie wiadomo, że w tej grupie wyrobów obowiązuje ekonomiczne prawo popytu i podaży. Opinie o „rekrozmie” luksusowych towarów są wobec tego mało obiektywne i wydają się być podkopywane różnicą kryteriów, którymi kierują dziennikarze i handlowiec w kwestii cen obowiązujących na rynku.

Z zamieszczonego artykułu można wysunąć wniosek, że Pani Redaktor bierze pod uwagę jedynie bezwzględna wysokość ceny towaru — ustalając cenę natomiast musi kierować się wspomnianą wyżej zasadą zachowania równowagi rynkowej przy określonych walorach wyrobu i sytuacji rynkowej. Przykładem w tej mierze może być cytowany przez Redaktora Brodzką „zwykły talk” (talk do ciała „Masumi” firmy Coty), którego seria sondażowa rozeszła się błyskawicznie i na życzenie naszych klientów dokonaliśmy ponownego zakupu tego artykułu.

W świetle powyższych faktów porównanie spraw polityki cenowej oraz problemów dotyczących towarów luksusowych w

takim ujęciu wydaje się chybiłone. Jednocześnie zamieszczenie w Waszym Dzienniku, cieszącym się tak wysoką popularnością wśród czytelników oraz mającym silny wpływ na kształtowanie opinii społecznej — informacji nieścisłych, a nawet sprzecznych ze stanem faktycznym, nie podbudowanych głębszą analizą czynników, które rzutują na obowiązującą politykę cen jest wysoce krzywdzące dla naszego Przedsiębiorstwa.

Niezrozumiałe dla nas są również intencje, którymi kierowała się Pani Redaktor pisząc „No bo ile osób... przy zdrowych zmysłach kupi pudełko talku — po prostu, zwykłego talku — za 600 zł?...” bo są to przecież słowa obraźliwe dla klientów, korzystających z naszych usług a także zapewne Waszych czytelników.

Prosząc o przyjęcie powyższych informacji i uwag pragniemy zapewnić Pana Redaktora, że Przedsiębiorstwo „Moda Polska” wykazuje stałą troskę o to, abyśmy pomimo trudności wynikających z ograniczonych mocy produkcyjnych własnych zakładów oraz środków dewizowych, którymi dysponujemy — maksymalnie zaspokoiły potrzeby naszych odbiorców w asortymencie poszukiwane na rynku.

Z-ca Dyrektora d/s Handlowych mgr WANDA GAJEWSKA

List dyrektora „Mody Polskiej” jest tak wymowny, że właściwie komentarza nie wymaga. Nasi Czytelnicy, wyrażający zresztą wielokrotnie swą opinię w listach do redakcji, potrafili ocenić czy np. talk nawet najbardziej renomowanej firmy może być luksusem. Polityka handlowa Przedsiębiorstwa „Moda Polska” może się kierować różnymi, także i nieznany nam kryteriami. Nie zamierzamy bynajmniej ingerować w uprawnienia kierownictwa ale chyba warto i trzeba zastanowić się, co ma u nas decydujące o zaliczeniu towaru jako luksusowy: jakość, walory użytkowe i estetyczne, dostępność, cena, czy przelicznik finansowy? Argumenty i sformułowania dyr. Wandy Gajewskiej pozostawiam ocenę Czytelników.

TERESA BRODZKA

IMPRESJE spoza pięciolinii

Hold — z nutką zazdrości

T O przecież nikt inny, tylko my, mężczyźni tworzymy te mity! W miarę mijania czasu idzie nam to coraz ciężiej: kobiety opanowały już prawie wszystkie zawody i wszystkie specjalności, poza nielicznymi tylko, które mo-

głyby się okazać szkodliwymi dla przyszłych matek. Niektóre z kolei zawody zostały tak gruntownie sfeminizowane, mimo iż niegdyś były to specjalności typowo męskie, że już niedługo można będzie tam ślady stóp męskich całować, jako rzadkość wyjątkową.

Pamiętam, jak w latach sześćdziesiątych Danuta Walewska-Kobylińska, z którą spotkałem się na statku, wracając z Bliskiego Wschodu (była ona wówczas jeszcze w randze „zaledwie” III oficera) zalała mi się w chwilach wolnych od wacht na to wszystko, co musiała przejść w szkole, na studiach a potem w czasie praktyk na statkach, kiedy mężczyźni obrażali, że ktoś się ośmiela wdziierać w ich świat, obrzydzali jej życie. Potem i z tym się pogodziła, a dzisiaj są chyba nawet dumni, że jest pierwszą kobietą-kapitanem żegluga wielkiej, dowodzącą statystycznymi.

Później, w czasie pierwszych kontaktów z orkiestrą mi angielskimi na festiwalu w Edynburgu w 1957 roku, nie mogłem się nadziwić, że tyle w tych zespołach kobiet i to grających nie tylko na instrumentach smyczkowych — co jest w końcu natural-

ZDZISŁAW SIERPINSKI



Dyrygent Ewa Michnik. Fot. Marek Grotowski

na — ale na wszystkich dętych i perkusyjnych. A dzisiaj i u nas staje się to normalne; a taka na przykład Marta Piaśnińska, która zaczęła od perkusji, a potem dopiero przejrzała się na kompozytorce wyjechała na obu wydziałach Uniwersytetu w Berkeley (USA), odnosząc niemałe sukcesy jako pedagog i kompozytor.

No właśnie: od czasów greckiej Saffony nie było chyba aż do Grażyny Bacewicz wielkiej kompozytorki-kobiety. I jeszcze, gdy pani Grażyna wchodziła w środowisko twórców, bronił się oni z początku ocenami jej kompozycji w stylu: — „No, jak na kobietę”... Tyle, że później Bacewiczówna pokonywała ich w Brukseli i Liège, w Paryżu i Londynie i trzeba było pogodzić z losem, że jest lepsza i większa od niejednego ze swych kolegów. W kraju i za granicą. Minęło trochę lat i chociaż ta wielka kompozytorka stanowi klasę sama dla siebie, pojawiły się i Krystyna Moszumanska-Nazar, również laureatka nagród międzynarodowych i krajowych, i Bernadetta Matuzczak, i Jadwiga Szajna-Lewandowska, wreszcie Joanna Bruzdowicz odnosząca sukcesy w Paryżu, gdzie na stałe się przeniosła.

A jednak została ostatnia już dziedzina specjalności muzycznej, gdzie ród męski, mocno okopany, uparcie i od lat broni się przed inwazją kobiet, twierdząc, że dyrygentura to już specjalność wybitnie męska. Do czasu, panowie, do czasu! Przecież już musieliście się pogodzić, że i tu pojawiają się kobiety z batutami w rękę. I że to było sensacją, gdy przed wojną w sali YMCA na Konopnickiej wystąpiła przed orkiestrą radiową, piękną i z uroczym na fraszce skrojonej sukience Zofia Godlewska, która dyrygowała półkoncertem razem z Tomaszem Kieszeweterem — na dyplomowym występie! Wstyd się przyznać, ale i ja tam byłem, chociaż miałem lat zaledwie piętnaście a mimo to kilkadziesiąt od tego czasu minęło, pamiętam ten koncert raz dlatego, że kobieta dyrygowała a i, że koncertmistrz orkiestry zasłabł nagle na początku „Niedokończony” Schuberta i mało nie spadł z estrady...

To przed wojną — a teraz Agnieszka Duczmal, od lat prowadzi w Poznaniu swoją orkiestrę, a jej koleżanka z Zielonej Góry — Ewa Michnik nie tylko w tamtejszej Filharmonii (kierowanej przez pianistę i kanelmistrza Kaję z zimmera Morskiego) z dużymi efektami pracuje, nie tylko wykłada w krakowskiej wyższej szkole muzycznej, ale szczególnie uznanie zdobyła sobie za muzyczne przygotowanie uroczystości „Tędy na Skyro”, wystawionej wiosną tego roku. W czasie prób i na przedstawieniu oglądał ją dyr. dyr. Antoni Wicherecki i Zdzisław Stubiński i w uznaniu talentu zaproponowali

zrobienie w lutym 1978 r. dla sceny kameralnej warszawskiego Teatru Wielkiego ino-go — a również nieznanego — dzieła Scarlattiego — „Narcyz”.

Przed kilku tygodniami, całkiem przypadkowo, znalazłem się w Zielonej Górze, a ponieważ był to dzień filharmonicznego koncertu, poszedłem wieczorem do tamtejszej sali. Przypadek sprawił, że trafiłem na wieczór Ewy Michnik. Ciekawo, bo znowu inny, w innym stylu, z muzyką z innej epoki: w pierwszej części kompozytorzy tworzący — w drugiej „Szeherezada” Rimskiego-Korsakowa. Trzy różne utwory: interesująca „Akademicka Uwertura Jubileuszowa” Radomira Reszke i bardzo ciekawy Koncert na fagot i orkiestrę Leszka Wistockiego (grał, u talentowany fagocista warszawskiej Filharmonii Narodowej — Zbigniew Ptuzek). Obie kompozycje ciekawe, pełne inwencji i świetnie wykonane. Ale przecież nie o twórcach chcę tu mówić — znanych przecież dobrze nie tylko w ich rodzinnym mieście — ale o dyrygentce; zdolnej artystce, która z równą łatwością daje sobie radę z partyturą starych mistrzów i awangardowych twórców, aby w chwilę potem, z równym talentem, przedstawić baśniowe dzieje muzycznej „Szeherezady”.

Powinien nas cieszyć każdy sukces młodego artysty. No i, panowie, nie spuszczaćmy nosa na kwintę! To miło mieć przecież wokół siebie piękne i utalentowane koleżanki...

★ Interwencja rządu na giełdach zagranicznych
★ Zwiększenie wydobycia ropy naftowej w USA
Oświadczenie prezydenta Jimmy Cartera

WASZYNGTON (PAP). Biały Dom opublikował oświadczenie prezydenta Cartera na temat pozycji dolara na zachodnich rynkach walutowych, amerykańskiego deficytu handlowego i płatniczego oraz związanych z tym problemów energetycznych.

Prezydent oświadczył, iż obecny niedłaz na rynkach walutowych, wyrażający się m.in. obserwowaną od dłuższego czasu tendencją do spadku kursu dolara, jest nieuzasadniony, gdyż zarówno gospodarka amerykańska, jak i waluta USA są w dobrym stanie, a amerykańskie towary są granicą zachowały konkurencyjną pozycję.

Prezydent dostrzegł, iż główne przyczyny spadku kursu dolara wobec marki zachodniemieckiej, jena japońskiego i szwajcarskiego franka. Jedną z nich są znaczne deficyty w bilansach handlowym i płatniczym USA, spowodowane kosztownym importem ropy naftowej, drugą przyczyną — jak podkreśla prezydent — jest błędne mniemanie, iż Stany Zjednoczone nie są gotowe do wdrożenia skutecznego programu w dziedzinie energetyki.

Prezydent zapowiedział, iż rząd amerykański podejmie interwencje na giełdach zagranicznych w zakresie niezbędnym dla przeciwdziałania „pogmatwanej sytuacji”, a ponadto ponowi wysiłki dla zmniejszenia importu energii. Ponieważ Kongres Stanów Zjednoczonych nie uchwalił jeszcze przedstawionego przez administrację pakietu posunięć energetycznych, pre-

Zasady pokojowej polityki WRL na arenie międzynarodowej

BUDAPESZT (PAP). Ko-

respondent PAP, Wojciech Stankiewicz, pisze: sekretarz stanu w węgierskim MSZ. Pał Racz spotkał się z ko-

respondentami zagranicznymi akredytowanymi w Budapeszcie i zapoznał ich z aktualnymi problemami węgierskiej polityki zagranicznej. Pał Racz omówił pokojową politykę WRL na arenie międzynarodowej i wysiłki zmierzające do umocnienia procesu odprężenia w Europie. Po czym wskazał na następujące sprawy:

Węgry utrzymują obecnie stosunki dyplomatyczne ze 112 krajami.

W krajach Trzeciego Świata przebywa ok. 1000 węgierskich specjalistów i ekspertów gospodarczych. Mniej więcej tyleż młodszych z tych krajów kształcą się na Węgrzech.

Zapowiedź zwrotu przez USA korony Świętego Stefana, co nastąpi w styczniu 1978 r. w Budapeszcie, jest wynikiem stałego rozwoju stosunków między obu państwami. Można żywić nadzieję, że stosunki te będą się nadal rozszerzały. Wciąż jednak istnieją przeszkody, które opóźniają ten rozwój. Pał Racz zaliczył do nich dyskryminację handlową — różne bariery celne i administracyjne, utrudniające obroty towarowe. Dotyczy to nie tylko stosunków z USA, ale również z niektórymi innymi krajami kapitalistycznymi.

Stosunki między Węgrami a Watykanem są uporządkowane i ugruntowane. Obecny ich stan nie wymaga nawiązania stosunków dyplomatycznych.

między Węgrami a Austrią rozpoczął się pierwszy etap rozmów w sprawie zniesienia wiz, co może nastąpić w ciągu kilkunastu miesięcy. (P)

Kandydaci na członków załogi „Spacelab”

WASZYNGTON, PARYŻ (PAP). Amerykańska agencja astronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) wyznaczyła 6 Amerykanów, w tym jedną kobietę, jako kandydatów do załogi laboratorium kosmicznego „Spacelab”, które ma zostać wprowadzone na orbitę okołoziemską w r. 1980.

Europejska agencja badania przestrzeni kosmicznej (ESA), poszukująca kandydatów na pierwszych zachodnioeuropejskich astronautów, którzy na statku kosmicznym „Spacelab” mają znaleźć się na orbicie okołoziemskiej w 1980 r., wybrała czterech osoby — samych mężczyzn. Pochodzą oni z Holandii, RFN, Szwajcarii i Włoch.

Ogółem załoga laboratorium składać się będzie z 5 osób, w tym 3 astronautów amerykańskich. Wśród kandydatów NASA na obsadzenie stanowiska specjalisty naukowego — znajduje się 38-letnia Ann Whitaker, zatrudniona jako fizyk w ośrodku kosmicznym Huntsville w stanie Alabama. Będzie ona zapewne pierwszą Amerykanką w przestrzeni kosmicznej. (P)

Współpraca z zachodniemiemieckimi

● Minister spraw zagranicznych ZKSR, Andriej Gromyko przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych, Malcolma Toona. Spotkanie odbyło się na prośbę tego ostatniego. Dokonano wymiany poglądów na niektóre kwestie stosunków radziecko-amerykańskich.

● Kuweicki dziennik „Al-Sabaa” pisze, że agent wywiadu izraelskiego nie odpowiedział na zamordowanie na początku grudnia br. w Kalrze znanego angielskiego dziennikarza, Davida Holdena. (PAP)

„Belgrad-77” istotnym elementem procesu odprężenia

Konstruktywne propozycje polskiej delegacji Przewodniczący delegacji PRL o 3-miesięcznych obradach

BELGRAD. (PAP). W związku z zakończeniem obecnej fazy spotkań „Belgrad 77”, przewodniczący delegacji polskiej amb. Marian Dobrosielski udzielił wypowiedzi specjalnemu wysłannikowi PAP — Edwardowi Dylawierskiemu, dokonując oceny przebiegu dotychczasowych prac spotkań.

Na wstępie przewodniczący delegacji polskiej przypomniał, że zadanie spotkania belgradzkiego jest o wiele skromniejsze, niż zadania poszczególnych etapów przygotowań KBWE. Spotkanie to jest tylko jednym z elementów pogłębiania i rozszerzania procesu odprężenia.

Nie udało się zakończyć tego spotkania w 1977 r., jak to zakładały postanowienia Aktu Końcowego KBWE. Pierwszy etap „Belgradu 77” przyczynił się mimo to do lepszego zrozumienia wzajemnych stanowisk. W okresie 3 miesięcy dokonano poważnej pracy, rozpatrzone zostały propozycje, przedstawione przez wszystkie państwa uczestniczące. W styczniu delegacje skoncentrują się na redagowaniu dokumentu końcowego.

Przypominając, że delegacje niektórych państw zachodnich dążyły do jednostronnego, propagandowego wykorzystania spotkania belgradzkiego przez krajami socjalistycznym posługując się w tym celu jednostronną i wypaczoną interpretacją postanowień Aktu Końcowego dotyczących praw człowieka, przewodniczący delegacji polskiej oświadczył: wskazywałmy w związku z tym na rozbieżności między słowami, wypowiadanymi przez niektóre delegacje, a rzeczywistością panującą w ich kraju w zakresie respektowania praw człowieka. Niektóre z krajów, których delegacje wiele mówiły o prawach człowieka, nie ratyfikowały tak podstawowych dokumentów, jak między narodowe paktów praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych człowieka.

Kraje socjalistyczne wystąpiły z propozycjami zmierzającymi między innymi do zapewnienia wszystkim prawa do pracy czy do równoprawności kobiet, z wezwaniem o ratyfikację międzynarodowych konwencji praw człowieka przez te kraje, które tego nie uczyniły.

Krajem zachodnim, które zmierzają do wykorzystania spotkania belgradzkiego jako forum propagandowego nie udało się osiągnąć celu jaki sobie postawiły. Dzięki wytrwałości krajów socjalistycznych dyskusja została na właściwiej tor. Wymiana poglądów obejmowała wszystkie dziedziny Aktu Końcowego, a więc między innymi sprawę realizacji wszystkich dziesięciu zasad ustalonych w Helsinkach, nie zaś — jak chcieli niektóre kraje zachodnie — tylko jedną. Mówiono m.in. o obszerne o konieczności uzupełnienia odprężenia politycznego odprężeniem militarnym, o rozbrojeniu, o współpracy gospodarczej, o współpracy w dziedzinie nauki, technologii, kultury i oświaty. Kraje socjalistyczne akcentowały o wiele bardziej to, co należy czynić obecnie i w przyszłości by stworzyć z naszego kontynentu obywateli, wzajemnie korzystnie współpracujących i bezpieczeństwa dla wszystkich jego krajów i społeczeństw.

Oceniając udział poszczególnych delegacji w pracach spotkania, szef delegacji polskiej przypomniał, że kraje socjalistyczne złożyły cały pakiet propozycji, dotyczących wszystkich założeń Aktu Końcowego. Związek Radziecki przedstawił platformę działań w dziedzinie odprężenia militarnego, ponawia-

Szczegóły „pokojowego planu” Tel Awiwu

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Beginem. Obrady konferencji toczą się w zupełnej tajemnicy. Do kuluarów przeniknęła jedynie informacja, że przedstawiciele Egiptu i Izraela przygotowują kompletne dossier problemu bliskowschodniego, które zostanie w niedziele przedłożone na spotkaniu Sadat — Begin.

Po rozmowach izraelskiego ministra obrony Ezer Weizmana w Egipcie, izraelski plan

pokojowy proponowany Egiptowi stał się jaśniejszy. W skład tego planu wchodzi m.in. tzw. trzecie porozumienie syjskie, sprowadzające się do wycofania wojsk izraelskich z prawej brzozy Synaju, ponieważ Izrael chce zapewnić sobie dostęp do Morza Czerwonego przez enklawę Rafah i Szarm El Szehel i stworzyć strefę bezpieczeństwa obejmującą rejon Gazy. Całkowity zwrot wszystkich egipskich terytoriów na Synaju zależy będzie od charakteru późniejszych ogólnych porozumień izraelsko-egipskich.

Takie częściowe rozwiązanie sprawy ma dla Egiptu wiele zalet. Zawarcie układu pokojowego na pełną skalę doprowadziłoby do tego, że nawet te kraje, które w tej chwili Egipt popiera — wyrzekłyby się go. Zarówno z wypowiedzi Sadata dla telewizji jak i z deklaracji rzeczników egipskich wynika, że Egipt stoi nadal na stanowisku, że warunkiem pełnego traktatu pokojowego może być tylko całkowite wycofanie się Izraela z terytoriów okupowanych, z zachodnim brzegiem Jordanu włącznie i utworzenie tam państwa palestyńskiego. Jest to stary program arabski.

Plan Beginia zakłada pozorną autonomię Palestyńczyków na zachodnim brzegu Jordanu, który pozostałby pod nadzorem wojsk izraelskich. Zakłada też dalszą judaizację tych terytoriów i nie zgadza się na powrót Palestyńczyków żyjących poza granicami Izraela. W gruncie rzeczy nie by się praktycznie dla Palestyńczyków nie zmieniło, byłoby to przedłużenie okupacji ziem zabrzanych Jordanii w roku 1967.

Zródła amerykańskie, podkreślają, że prezydent USA zaaprobował inicjatywę Egiptu i Izraela z tym jednak zastrzeżeniem, że najistotniejsza jest akceptacja ze strony innych krajów arabskich.

Po raz pierwszy wyraźnie zabrala głos Arabia Saudyjska. Następnie tronął Książę Fahd w wywiadzie dla dziennika „Ar-Riad” wyzwał przede wszystkim do jedności świata arabskiego, do konstruktywnego i poważnego dialogu między krajami arabskimi, zapewniając jednocześnie, że Arabia Saudyjska nadal będzie udzielać poparcia Egiptowi — tak zresztą jak i innym krajom arabskim. Książę Fahd dał wyraźnie do zrozumienia, że Arabia Saudyjska gotowa jest pełnić rolę mediatora w obecnym sporze międzyarabskim. (P)

Obowiązki filipińskiego terrorysty

TOKIO (PAP). W czwartek rano amerykańskiej bazy wojskowej Subic Bay na Filipinach (położonej w odległości ok. 90 km od Manili) nadeszła wiadomość, że wszyscy zakładnicy przetrzymywani od wtorku przez terrorystę w budynku banku na terenie bazy — odzyskali wolność. Ubrojonego terrorystę obezwładnili sami zakładnicy. W banku odcięte zostały dostawy prądu i nie działała klimatyzacja. W pomieszczeniach banku było duszno i bardzo gorąco.

Zakładnikom, w tym kobietom i dzieciom, nie stało się nic. Tylko dyrektor banku odniósł lekkie obrażenia.

Terrorysta filipiński zmarł w szpitalu. Według ostatnich wiadomości, nabywających z tej bazy terrorysta został przewieziony do szpitala z postrzałem i ranami głowy.

Terrorysta był prawdopodobnie dawnym pracownikiem bazy. Jak podają agencje prasowe, w czasie rokowań telefonicznych z przedstawicielami dowództwa bazy terrorysta domagał się helikoptera, którym mógłby bezpiecznie odlecieć. Według agencji UPI, w ostatniej fazie rokowań zrezygnował on nawet z zabrania pieniędzy z banku. W kasach banku znajdowały się pieniądze wartości ok. 133 tys. dolarów. (P)

20-lecie powstania Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Polski w ZSRR Zenonem Nowakiem.

W posiedzeniu bierze udział delegacja Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z sekretarzem generalnym ZG Wacławem Barszczewskim.

Referat poświęcony 20-leciu TPR-P wygłosił A. Szytkow. Mówca dokonał obszernego podsumowania działalności organizacji oraz wskazał na jej dalsze zadania. A. Szytkow nawiązał do doniesień wydanych 1977 r. w Kraju Rad, jakimi było uchwalenie nowej Konstytucji ZSRR i obchody 60-lecia Rewolucji Październikowej. Podkreślając, że przyjaźń radziecko-polska ma głębokie historyczne korzenie, A. Szytkow oświadczył, że zrodziła się ona we wspólnej walce rewolucyjnych sił Rosji i Polski z caratem.

Podkreślając, że TPR-P wnosi istotny wkład w rozwój i umocnienie więzi przyjaźni i współpracy łączących narody ZSRR z narodem polskim, mówca stwierdził, że w swej działalności towarzystwo opiera się na szerokiej kręgach społeczeństwa radzieckiego, na załączach zakładów przemysłowych i kolektywnych gospodarstw rolnych, instytucji oraz szkół i uczelni. Obecnie podkreślił A. Szytkow — zbiorowymi członkami TPR-P jest ok. 5 tys. zakładów przemysłowych, kolechozów i sowchozów, placówek kultury, szkół wyższych i średnich.

Kolektywni członkowie TPR-P są aktywnymi propagatorami osiągnięć ludzi pracy Polski w budownictwie socjalistycznym, inicjatorami licznych imprez poświęconych doniosłym i pamiętnym datom w życiu narodu polskiego i radzieckiego, a także różnym zagadnieniom życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i społecznego PRL.

W całej działalności TPR-P i oddziałów towarzystwa uczestniczą szeroki krąg społeczeństwa radzieckiego. W skład kierowniczych organów TPR-P, jego oddziałów i organizacji podstawowych oraz komisji i sekcji wchodzi ponad 30 tys. osób — aktywiści społeczni. Do centralnego zarządu TPR-P i kierowniczych organów TPR-P należą wybitni działacze społeczni i państwowi, naukowcy i przodownicy pracy, działacze kultury, którzy nie szczędzą sił i energii dla umacniania przyjaźni między narodami obu krajów.

A. Szytkow stwierdził dalej, iż zadaniem TPR-P jest rozwijanie ścisłej współpracy z TPP-R, zapoznanie szerokiego kręgu ludzi pracy ZSRR z osiągnięciami narodu polskiego w realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR.

Omawiając działalność TPR-P w dziedzinie informacji i wymiany doświadczeń w zakresie rozwoju gospodarczego i kulturalnego, A. Szytkow podkreślił, że TPR-P jest pomocniczym i rozwojowym radziecko-polskich stosunków kulturalnych, mówca nawiązał do przebiegu uroczystości związanych z 30-leciem PRL, 30-leciem układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między ZSRR i PRL, 30-leciem wyzwolenia Warszawy, 100-leciem urodzin Feliksa Dzierżyńskiego i stwierdził, iż działalność towarzystwa nie ogranicza się do obchodów ważnych rocznic.

Jego słabe kojarze — oświadczył — znaną namiają społeczeństwo radzieckie z historią, kulturą Polski, z osiągnięciami ludzi pracy w budownictwie socjalistycznym. Ostatnio TPR-P zorganizowało w Moskwie seminarium dla aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz dla grupy działaczy szczebla wojewódzkiego i gminnego. Wiele uwagi TPR-P poświęca rozwojowi przyjaźnielskich więzi między miastami ZSRR i PRL, między zakładami przemysłowymi obu krajów. We wszystkich miastach ZSRR utrzymujących przyjaźń z miastami polskimi, istnieją i prowadzą aktywną działalność oddziały TPR-P.

A. Szytkow podkreślał również rolę TPR-P w braterskiej pomocy udzielanej Towarzystwu Przyjaźni Radziecko-Polskiej. Zapewnił on KC KPZR i Leonida Breżniewa, iż aktywiści TPR-P z pełnym zaangażowaniem sił czynią będą wszystko, aby braterska przyjaźń między narodami ZSRR i Polski rozwijała się i umacniała w imię świetlanej przyszłości — komunizmu.

Następnie głos zabral wiceprzewodniczący prezydium Związku Radzieckich Towarzystw Przyjaźni i Współpracy Kulturalnej z innymi krajami, Jewgienij Iwanow, który podkreślił w swym przemówieniu, że TPR-P zajmuje czołowe miejsce wśród innych tego rodzaju organizacji. Poinformował o przyznaniu niedawno ustanowionych honorowych złotych odznak związku sześciu oddziałom TPR-P, w tym — A. Szytkowowi. Wiele innych działaczy TPR-P otrzymało honorowe dyplomy.

Z kolei sekretarz generalny ZG TPP-R Wacław Barszczewski w swym wystąpieniu przekazał TPR-P serdeczne gratulacje z okazji 20-lecia istnienia i życzył pomyślnego rozwoju oraz dalszych sukcesów w umacnianiu braterskich więzi i kontaktów między narodami Polski i ZSRR. Po omówieniu tradycji przyjaźni łączącej narody obu krajów, W. Barszczewski odczytał list Zarządu Głównego TPP-R do TPR-P z okazji jubileuszu, wskazujący na głębokie tradycje przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego oraz wkład TPR-P w umacnianie tych więzi.

W. Barszczewski wręczył A. Szytkowowi sztandar honorowy od ZG TPP-R z okazji 20-lecia TPR-P. Na jednej stronie sztandaru — napis: Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej: 1957-1977; przyjaźń — družba; na drugiej — Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W dyskusji na uroczystym posiedzeniu centralnego zarządu TPR-P zabierali głos przedstawiciele zakładów pracy i instytucji będących zbiorowymi członkami towarzystwa, władze miasta Iwanowa i Dzierżyńskiego rejonu Moskwy, wiceprzewodniczący CZ TPR-P prof. Igor Bełza, przedstawiciel Białoruskiej SRR i Kaliningradu. Mówili oni o wielkich osiągnięciach oddziałów organizacji podstawowych TPR-P w umacnianiu i rozwijaniu przyjaźni radziecko-polskiej.

Na zakończenie posiedzenia odbył się koncert z udziałem artystów scen moskiewskich.

Podczas uroczystości poinformowano, że z okazji 60-lecia Rewolucji Październikowej prezydium ZG TPP-R przyznało medale Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „za zasługi w rozwoju współpracy kulturalnej między PRL i ZSRR” następującym działaczom TPR-P: Aleksiejowi Szytkowowi, Zinaidzie Kruglowej, Irnie Antonowej, Michailowi Carlowi, Jelenie Cybenko, Aleksandrowi Flarkowskiemu, Ludmille Gwisziani, Oldze Krywozelskiej, Michailowi Nozkinowi, Jurijowi Ozerowowi, Borisowi Piotrowskiemu, Bolesławowi Rostockiemu, Sławostawowi Rychterowi, Jewgienijowi Skurce, Siergiejowi Sartałowowi. (P)

33 rocznica utworzenia Vietnamskiej Armii Ludowej

HANOI (PAP). Naród wietnamski uroczysto obchodził w czwartek 33 rocznicę powstania Vietnamskiej Armii Ludowej.

Na wiecu w Hanoi wicepremier i minister obrony narodowej SRW gen. Nguyen Giap stwierdził, że historia Vietnamskiej Armii Ludowej to historia ponad 30-letniej bohaterstwa walki. Armia i naród wietnamski odniosły zwycięstwo nad wszystkimi wrogami, militeryzmem japońskim, kolonizatorami francuskimi i imperializmem amerykańskim — podkreślił Nguyen Giap. (P)

548 ofiar trzęsienia ziemi w Iranie

LONDYN (PAP). Reuter powołując się na prasę teherańską pisze, że wg ostatnich danych liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi, które dwa dni temu nawiedziło południowo-wschodnie rejony Iranu, wzrosła do 584 osób. Rannych zostało ok. 1000 osób.

Trwa akcja ratunkowa na terenach dotkniętych trzęsieniem, którą utrudniają jednak silne dżdże. Trzęsienie ziemi miało siłę 6,2 stopnie w skali Richtera. (P)

Świata w RFN pod znakiem terroru? Obawa przed nowymi zamachami

Od stałego korespondenta ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 22 grudnia

(P) Tematyka terrorystyczna wybuchła z nową siłą na szpaltach zachodniemieckich gazet, w programach radiowych i telewizyjnych, wypowiedziach polityków.

Przesłoniła chwilowo — choć nie oddaliła — szereg innych problemów, ostro zarzysowanych u schyłku roku. Zapowiedzi kolejnych podwyżek cen, usług i opłat, dojrzejąca z każdym tygodniem ostro konfrontacja między związkami zawodowymi i pracodawcami, trudny bagaż milionowego bezrobocia, z którym Republika Federalna żyć będzie już czwarty rok z kolei — znalazły się w sąsiedztwie sensacyjnych meldunków i pesymistycznych przepowiedni ze świata przemocy i szantażu.

Na czoło tej tematyki wysunęła się sprawa schwytej w Szwajcarii dwójki terrorystów: 26-letniej Gabriele Kroecher-Tiedemann i 28-letniego Christiana Moellera. Choćby nie sprawdziły się utrzymywane dłuższy czas przed identyfikacją przypuszczenia, iż chodzi o osoby z listy 16 najpóźniej poszukiwanych, zatrzymanie tej dwójki przyjęte zostało w Bonn z wyrazną satysfakcją. Minister spraw wewnętrznych, Werner Maihofer wyraził w czwartek pisemnym podziękowaniem skierowanym do prezydenta Szwajcarii.

Kroecher-Tiedemann zwolniona w marcu 1975 r. z więzienia i przewieziona z czołówki innych terrorystów do Południowego Jemenu w wyniku szantażu po porwaniu zachodniemieckiego przewodniczącego CDU Lorenza, podejrzana jest o współudział w szeregu głośnych niedgdy zamachów, m.in. w napadzie na uczestników konferencji OPEC w Wiedniu, Moeller — któremu zarzuca się powiązania ze środowiskiem terrorystycznym — ukrywał się w podziemiu od lipca br. Znalazł się przy aresztowanych członków zespołu sfałszowanych dokumentów oraz banknotów (m. in. 20 tys. dolarów) pochodzących z okupu za zwolnienie porwanego niedawno austriackiego przemysłowca Palmersa, umocniło w RFN poglądy na temat międzynarodowych powiązań terrorystycznych i konieczności ścisłego współdziałania organów ścigania w krajach Europy zachodniej.

Hitler pod choinką

BONN (PAP). Korespondent PAP, Juliusz Solecki pisze: Co sprawiło może dzieciom największą radość? Zastanawiając się nad tym pytaniem, producenci zabawek doszli do wniosku, że Hitler i wypuścili przed tegorocznymi świętami serię plastikowych fuhrerków, które za jedynę 5 marek może obecnie nabyć każdy tata i każda mama. W Niemczech to drugie święto z zabawkami w Niemczech zachodnich.

Gwoli sprawiedliwości należy jednak stwierdzić, iż tym razem owej „niespodzianki” dla najmłodszych nie wymyślił producent zachodniemieckiej. Plastikowe „hitlerki” i plastikowe Goeringi noszą stempel „Made in Austria” i wyprodukowane zostały w neutralnym dziś kraju, który jako jeden z pierwszych padł ofiarą agresji Hitlera.

Pisząc o owej dziwniej fali nostalgii za czasami rzeszy, zachodniemiecki tygodnik „Stern” cytując m.in. wypowiedź działacza SPD z Bremy — Ernsta Waltemathe. Stwierdził on, iż czuje się naprawdę nieswojo, kiedy na każdym kroku widzi jak tolerancyjnie podchodzi się do ustawy zabraniającej rozpowszechniania insygniów i emblematów faszystowskich i kiedy równocześnie jest świadkiem kampanii oszczerstw przeciwko faszystyzmowi na stałymiwnym piśmie, jak Heinrich Böll. (P)

Plastykowy „hitler”, „stoi jak żywy” i pozdracza maluchów wyciągniętą do przodu plastikową ręką. Obok swego mistrza — jego wietrny paladyn — Goering oraz żołnierze Wehrmachtu. I — aby rzecz była ośmieszona w realiach — kikut spalonego i zburzonego plastikowego domu. Cała historia u karionomów pudła, która trafiła pod choinkę — z okazji świąt będących symbolem pojednania, bratersstwa i nadziei.



(P) Ruiny wioski Sar-Asiyyh, Fot. CAF — Photofax

ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA - ZE ŚWIATA

Przeciwko atomowej śmierci

Polskie nieustępliwe działanie

ANNA PIASECKA

(A) Naczelnym zadaniem polskiej polityki zagranicznej jest zapewnienie bezpieczeństwa kraju; naszym stałym dążeniem jest przyczynienie się do zbudowania sprawiedliwego, pokojowego i bezpiecznego świata bez wojen. Przedmiotem szczególnej troski i uwagi naszego kraju pozostaje zapobieżenie rozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Takie — w największym skrócie — są wnioski płynące z ostatniej grudniowej uchwały Sejmu PRL, w pełni aprobującej działania władz naczelnych naszego państwa na arenie międzynarodowej.

Walka o likwidację zagrożenia nuklearnego była jedną z głównych trosk polskiej dyplomacji od zarania Polski Ludowej. Można powiedzieć, że ogrom cierpień i strat poniesionych w czasie II wojny światowej dawał Polsce specjalny tytuł moralny do usilnych starań na rzecz zakazu broni atomowej — najstraszliwszej broni masowej zagłady, jaką dotąd wymyślił człowiek. Mało kto już pamięta, że pierwsza polska inicjatywa na forum ONZ dotyczyła właśnie broni atomowej. Na pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego, 24 stycznia 1946 r. delegat Polski zgłosił propozycję zawarcia umowy, zobowiązującej państwa członkowskie ONZ do wykorzystywania energii atomowej wyłącznie dla celów pokojowych oraz nieuzbrajania swoich armii w broń atomową.

Walka o zakaz broni atomowej, prowadzona na forum Zgromadzenia

Nowe obiekty przemysłowe w Rumunii

(A) (Inf. wł.) W ciągu pierwszych dwóch lat obecnej pięcioletki zakończono w Rumunii prace budowlano-montażowe przy 1000 budowach, a w pełnym toku są roboty przy dalszych 400 obiektach przemysłowych. Trwają prace — jak podaje agencja Agerpress — m.in. w Calarasi nad Dunajem przy budowie wielkiego kombinatu metalurgicznego. W Navodari, na wybrzeżu Morza Czarnego, znajduje się w budowie kombinat petrochemiczny, który zakończy zostanie w roku 1982. Będzie on największym z 27 dotychczas istniejących zakładów petrochemicznych w Rumunii.

W inwestycję o wielkim rozmachu i znaczeniu jest również 64-kilometrowy kanał Dunaj — Morze Czarne, przecinający Dobrudżę. Skracca on o 400 km odległość między dunańskim portem Czernowoda a portem morskim w Konstancji. Rocznie nową trasą przewozić się będzie 100 mln ton ładunków.

Na początku grudnia rozpoczęto prace przy innym obiekcie dunańskim — elektrowni wodnej Żelazne Wrota II, prowadzone wspólnie z Jugosławią. Zakończenie budowy nastąpi ma za 7 lat.

W Bukareszcie z kolei trwa budowa metra, którego pierwsza trasa — długości 17 km — zapewni przewóz między strefami przemysłowymi miasta 100 tys. pasażerów na godzinę. Pierwsza część tej linii (długości 8 km) — ma być oddana do eksploatacji 1 maja przyszłego roku.

W Klużu natomiast buduje się i wielkie kombinaty budowy maszyn ciężkich, w Krajowej fabryce samochodów osobowych. (K-K)

List znad Sundu

UŚCISK MATRIARCHATU

Od stałego korespondenta
BOGDANA KOŁODZIEJSKIEGO

Kopenhaga, w grudniu

WILKA dni temu moja bliska majoma otrzymała list, który wprawiał ją w niezwykłe podniecenie. Zgodnie z regułami — znanej również w Polsce — zabawy w „lańcuch korespondencji” — anonimowe autorki proponowały jej przesłanie kopii tekstu pięciu przyjaciółkom, które są równie zmęczone i uciążliwe, a następnie spakowania listu partnera i wysłanie go do tej, której nazwisko znalazło się na czele listy adresatów.

Zgodnie z obietnicą w momencie, kiedy na czele podobnej listy w którejś z kłójących po Kopenhadzie korespondencji znalazło się nazwisko mojej bliskiej znajomej, zgłosił się do niej 3905 starannie spakowanych mężczyzn, co daje niemal stu procentową gwarancję, że chociaż jeden z nich okaże się „prawdziwym” od aktualnie posiadanego.

Patrząc w roziskrzane oczy bliskiej znajomej uświadamiałem sobie nagle, że zabawa zabawa, ale w tym kraju rzeczywiście wszystko jest możliwe. Otóż całkiem niedawno i absolutnie lege artis powstała w Danii „Ludowa Partia Matriarchatu” zabiegająca o pełną i wyłączną władzę dla kobiet. Jej założycielką, panią Britte Svensson i Helle Munter, uważano podziobać już spora część 17000 podpisów niezbędnych do

zarejestrowania stronnictwa na przyszłych listach wyborczych. Program, który w dosadnej opinii dziennika „Aktuel” przypisywał o drżeniu i lęku nawet najdzielniejszych potomków Wikinga, pociągających, zakłada m.in. pozabawienie mężczyzn prawa do decydowania w sprawach politycznych wagi państwowej, zlikwidowanie instytucji małżeństwa oraz prawa dziedziczenia po mieczu na wyłączną korzyść kadejzli.

Mężczyzn, którzy jak wiadomo nie potwierdzili swoich umiejętności w żadnej dziedzinie z wyjątkiem dyskryminacji kobiet, należy podzielić na trzy kategorie: nadających się tylko do pracy, zdolnych do towarzyszenia kobietom w rozrywce i wypoczynku i wreszcie zakwalifikowanych do czynności związanych z zachowaniem gatunku.

Przy całej teatralnej abstrakcyjności tego programu — potraktowanego zresztą przez same inicjatorzy jako reklamowa prowokacja — trudno nie dostrzec jego korzeni w poważnym zjawisku społecznym, jakim jest w Skandynawii (mimo ogromnych postępów emancypacji obywatelskiej) kwestia kobieca. Kilka miesięcy temu konferencja nordyckich organizacji kobiecych wezwwała rządy krajów skandynawskich do przeciwdziałania dyskryminacji kobiet. O jej zasięgu świadczą może chociażby aktualności zadań praktycznych gwarantujących dla zasady równą pracę za równą pracę, które w paru innych, nawet znacznie uboższych krajach Europy, brzmiałyby już egzotycznie.

kazji 60 rocznicy Wielkiego Października — zyskały. Polsce niezwykle żywy odzew. O aktywnym, czynnym poparcu dla tych propozycji mówił uchwała Rady Ministrów oraz specjalna uchwała Sejmu PRL z listopada br. Czytamy w niej m. in.: „Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela pełnego poparcia propozycjom w sprawie zaprzestania przez wszystkie państwa produkcji broni jądrowej z jednoczesnym podjęciem zobowiązania stopniowej redukcji zapasów tej broni aż do jej całkowitej likwidacji. Doniosłe znaczenie ma inicjatywa ogłoszenia moratorium na wybuch jądrowej dla celów pokojowych wraz z równoczesnym zakazem wszystkich prób z bronią jądrową. Przyjęcie tej inicjatywy służyć będzie niezmiennie ważnej sprawie zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnej, do czego Polska przysięgała zawsze szczególną wagę. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kierując się żywymi interesami narodu polskiego i jego niezłomnym dążeniem do umocnienia pokoju w Europie i świecie, upowładnia rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do podjęcia wszelkich niezbędnych kroków na arenie międzynarodowej w celu skutecznego poparcia inicjatyw przedstawionych przez Leonida Breżniewa.”

Działalność Polski na rzecz uchronienia naszego kraju, Europy i świata przed wojną atomową toczy się dziś na wielu płaszczyznach. Obok aktywnego poparcia dla propozycji zawartych w orzeczeniu ZSRR, udzieliliśmy również czynnego poparcia dla decyzji inicjatyw radzieckich zgłoszonych na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego. Biorąc udział w przygotowaniach do specjalnej sesji rozbrojenia ONZ, delegacja polska zabiega m. in. o to, aby sesja stała się forum dla osiągnięcia porozumienia w sprawie powszechnego zakazu prób z bronią jądrową, zakazu badań i produkcji nowych broni i systemów broni masowej zagłady, w tym bomby neutronowej. Dyplomacja polska dostrzega również wielu wysiłków, aby doprowadzić do zawarcia układu, w którym państwa sygnatariusze KBWE zobowiązałyby się, iż nie użyją pierwszej przeciwko sobie broni nuklearnej. Polska opinia publiczna i rząd PRL przykładają też wielką wagę do radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

Wszystko, co na polu ograniczenia zbrojeń jądrowych dotychczas osiągnięto, jest owocem wspólnych wysiłków i starań krajów socjalistycznych, znajdujących sojuszników dla sprawy odprężenia i rozbrojenia w sferach postępowych na całym świecie. Jako mocarstwo atomowe i członka alii światła socjalistycznego, Związek Radziecki odgrywa tu w sposób naturalny wiodącą rolę, można jednak powiedzieć, że każda polkowa inicjatywa radziecka jest wspólną inicjatywą ZSRR, Polski i całej wspólnoty, a każda inicjatywa wychodząca ze strony polskiej ma szansę realizacji dzięki poparciu jej przez autorytet ZSRR i pozostałych krajów socjalistycznych.

Idea sprawiedliwego świata bez wojen w budowaniu jest w fundamentalne założenia ustroju socjalistycznego, każde

potwierdzają drastycznie plany przeciwdziałania bezrobociu. Otóż w rządowym planie uśrednienia gospodarki 95 proc. wszystkich środków finansowych na aktywizację zatrudnienia przeznaczają się na typowo „męskie” branże i stanowiska pracy.

Procenty nie ilustrują, oczywiście, osobistych tragedii kobiet dotkniętych bezrobociem. Szczegółowy opis przyczyn i skutków faktu, że co druga bezrobotna kobieta w Danii jest równocześnie samotną matką, zająłby zapewne wiele miejsca i wywołał nie najwzajemne refleksje. „Wierzyłem, że praca jest prawem człowieka — powiedziała reporterowi dziennika „Information” jedna z 530 pozabawionych zajęć mieszkanki 25-tych miasteczek Slagelse — dziś już straciłam nadzieję na jakakolwiek przyszłość. Czuję się osaczona do tego stopnia, że bałabym się nawet wrócić do pracy”. Redakcja opatrzyła obszerny raport o kwestii kobiecej w Slagelse znamiennym tytułem: „Kobiety na sprzedaż”. Jest to aluzja do planów ojów miasta, którzy zachęcają właścicieli przedsiębiorstw o „typie produkcji przyjaznym kobietom” do przenoszenia lub budowania tych przedsiębiorstw właśnie tutaj. Chodzi o produkcję najmniej atrakcyjną, o zajęcie najtrudniejsze i najmniej opłacalne, do których — zdaniem mężczyzn tutejszych — kobiety są specjalnie predysponowane.

Duńskie organizacje kobiece przeprowadzają niezliczone wspólne akcje w walce o równą pracę, naruszane dziś drastycznie, zwłaszcza w dziedzinie zatrudnienia. Opinia publiczna traktuje te wysiłki z sympatią i oczywiście — znacznie poważniej niż groteskowe hasła „partii matriarchatu”. Dla nikogo jednak nie ulega wątpliwości, że droga do prawdziwego równouprawnienia wiedzie przez gąszcz kamienialnych przesądów. W sprawach małych i wielkich.

Oto słynny brawur Tuborga zachęcający do kupna swojego nowego produktu — dużej bu-

żas osiągnięcie rozbrojenie przybliżające ten ideał jest wspólnym interesem nas wszystkich. Nie zachodzi więc żadna sprzeczność interesów pomiędzy poszczególnymi państwami socjalistycznymi i w tym tkwi wielka siła naszej wspólnoty.

O tym, że w bloku państw zachodnich sprawa wygląda akurat odwrotnie, że sprzeczności interesów nie pozwalają na wspólne działania i inicjatywy, a jedynie na doraźne sojusze w określonych sprawach, świadczy chociażby ostatnie posiedzenie Rady NATO, na którym nieoficjalnym „bohaterem” obrad była bomba neutronowa, sprawa jej przyszłości i dyslokacji w Europie zachodniej. Bardziej jednak o ujawnionych sprzecznościach interesów między kompleksami militarno-przemysłowymi USA i Europy zachodniej, znamienity jest sam fakt, że państwa NATO rozważają możliwość produkcji nowej śmiercionośnej broni własnej w momencie, kiedy perspektywy rozbrojenia nuklearnego wydają się dziś lepsze niż kiedykolwiek, kiedy wszystkie wysiłki państw Układu Warszawskiego idą w kierunku rozładowania arsenałów nuklearnych.

Przez cały postępowy świat, nie wyłączając krajów Europy Zachodniej, przetacza się fala protestów przeciwko tej potwornej broni masowej zagłady. Narody, które włączają się do akcji przeciwko bombie neutronowej, mają niezawodnych sojuszników w ZSRR, Polsce i wszystkich pozostałych krajach wspólnoty socjalistycznej.

Z politycznej witriny

Meksykańskie ABC

(A) W znanej, poczytnej i cieszącej się zasłużonym uznaniem serii „Iskier” ukazują się osiemnasta już z kolei pozycja: „Meksykańskie ABC” pióra dwóch autorek — Ireny Kisielewskiej i Marii Sten.*

Ogromna większość książek z omawianej serii dotyczyła krajów europejskich i wzięła nawiąz do ich stolic. Wśród nielicznych pozycji spoza kontynentu europejskiego była dotąd tylko jedna o Ameryce Łacińskiej: „Hawajskie ABC” Władysława Pawlaka. Różnie też rozdzielił się poszczególny „ABC”, często po długoletnim pobycie autora w danym kraju, czasem jednak owoc kilkumiesięcznej lub kilkutygodniowej załazwy podróży. Zarówno ten fakt, jak i osobiste zainteresowania poszczególnych autorek sprawiły, że seria „Iskier” daleka jest od jednolitego schematu i że każda z poszczególnych pozycji nosi indywidualny charakter.

W przypadku „Meksykańskie ABC” mamy do czynienia z dziełem autorek, które spędziły w Meksyku wiele lat, dobrze poznały i — co przebiega z każdego zdania książki — serdecznie polubiły ten niezwykły kraj.

Kiedy się czyta tę interesującą książkę o wciąż bardzo mało u nas znanym, egzotycznym Me-

ksyku, widać wyraźnie, że zainteresowania auterek koncentrują się głównie na zagadnieniach społecznych, obyczajowych, kulturalnych i historycznych, mniej zaś na sprawach gospodarki i polityki.

Nie znaczy to, że książka pomija te dwa istotne aspekty życia dzisiejszego Meksyku, główny jej walor polega jednak na barwnym i interesującym ukazaniu całej złożoności społeczeństwa meksykańskiego, zupełnie odmiennej od naszej, u nikalnej obyczajowości Meksykanów, na opisach wizerunków, zwyczajów i obrzędów różnych plemion indiańskich, na próbie zlistowania wreszcie, jak z „trzech Meksyków” — prekolumbijskiego, kolonialnego i niepodległego — rodzi się w trudzie i sprzecznościach społeczeństwo nowoczesnego państwa XX wieku.

Popularne powiedzenie meksykańskie głosi, że „Nie ma drugiego kraju takiego jak Meksyk”. Obie autorki, jak same twierdzą, poddają się z entuzjazmem pod tym hasłem. I rzeczywiście, „Meksykańskie ABC” od pierwszej do ostatniej strony poświęcone zostało właśnie udowodnieniu tej tezy. (ap)

* Irena Kisielewska, Maria Sten: „Meksykańskie ABC”; Wydawnictwo „Iskry”; Warszawa 1977, nakład 20 tys. egz.

telki piwa — oblecują, że po ugaszeniu pragnienia przez mięczkę pozostanie w niej jeszcze trochę napoju dla jego żony. Nawet meksykańska prasa skandyńska uznawała za prawdziwy fajerwerk dyskryminacji salwę 21 strzałów armatnich oddanych w dniu narodzin szwedzkiej księżniczki Victorii zamiast 42, które z płci i urzędu należałyby się męskiemu następcy tronu.

Żeby jednak nie szukać przykładów za wysoko, spieszę do niegdyś Rada Duńskiego Radia i Telewizji w czasie debaty nad równouprawnieniem stwierdziła iż w Instytucji tej reżi kobiet jest niedoceniana. Z 53 stanowisk kierowniczych w radiu mężczyźni zajmują... 53. Wśród każdego stu rozmówców zapraszanych do studia duńskiej telewizji znajdują się tylko dwie kobiety. Trudno przypuścić, by były tak pomyślowe, jak autorki „łańcucha listów” lub tak energiczne i zabiorcze jak apostołki matriarchatu.

Trudno jednak sądzić, że dominujące pozycje mężczyzn są na dłuższą metę do obrony. W Kopenhadzie odbył się krajowy zjazd „Ruchu przeciwko bezrobociu kobiet”, który zrzesza najwęższe organizacje społeczne w walce o równą pracę, nie tylko zresztą w dziedzinie zatrudnienia, za pomocą wszelkich dostępnych środków. W stołecznym „Domu Kobiet” odbywają się imprezy pomagające paniom znaleźć drogi do pełnego, społecznego, zawodowego, obywatelskiego i seksualnego wyzwolenia. Wystawa literatury, pokazy filmów, odczyty i spotkania, podczas których można anonimowo podzielić się najintymniejszymi marzeniami i planami. „Dom” aż huczy od gości.

No cóż, nie będę ukrywał. Moja walizka już spakowana.

O kobiecie i dzwonach

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w grudniu

(A) Ta starsza, drobna i delikatna kobieta ma w sobie coś urzekającego. Poznałem ją przypadkowo. Podczas pobytu w Preszowie powiedziałono mi, że niedaleko stąd, w niewielkiej wiosce Brodek, mieszka Laetia Dytrychowa, jedyna w świecie kobieta-ludwisarz. W ciągu 28 lat w małym warsztacie powstało ponad 700 najróżniejszych dzwonów, rozślawiających daleko poza granicami Czechosłowacji kunszt ludwisarskiego rzemieślnika kobiety, która pracę swą darzy największą miłością.

A wszystko zaczęło się akurat na odwrot. Dzwon był przyczyną tego, że przed 30 laty uciekała od męża. Był to rzemieślnik, o którym mówiono, że ma złote ręce. Pracował w fabryce, kochał muzykę, żonę i dwie córki, ale najbardziej... dzwony. Potrafił mówić godzinami na ich temat.

„Ktoregoś dnia przyszedł do domu i powiedział, że zruca pracę w fabryce i zabiera się do renowacji dzwonów. Na początku postanowił ze starego dzwonu w naszej wsi zrobić coś, co miałoby baječný ton i taki sam wygląd. Powiedziałam mu wówczas, że mu się to nie uda. Ale nie dał sobie wytłumaczyć i rozpoczął pracę. Ani się spozostregł, kiedy w kuchni załasnolwał warsztat. Trudno sobie wyobrazić, jak powstał bałagan. Rozłożyłam się i powiedziałam mu — człowieku, ty zwłolaleś, z czego będlisz żyli.

Potnawilam polecać z dziećmi do matki, do Olomufca. Przez cały jednak czas trapiły mnie myśli — Józef nie może przeżyć, jestem jego podporą, jest chory na serce, nie pozwolam uciekać i zostawiał go z taką byrzą. Wróciłam, uściśnaliśmy sobie ręce.

I tym uściśkiem wciągnął mnie do tego rzemiosła na całe życie”.

A ten pierwszy dzwon? Dzwono w Brodoku do dzisiaj. Pani Laetia Dytrychowa (to rzadko spotykane imię nadali jej rodzice na cześć matki Napoleona), po przedczesnej śmierci męża w 1965 r., postanowiła wraz z dwiema córkami kontynuować męzowskie dziedzictwo. Nie była to łatwa decyzja. Jest to przecież prac ciężka, wymagająca nie tylko umiejętności, lecz także i dużej siły fizycznej.

„Człowiek, aby się sprawdzić, znaleźć swoje miejsce w życiu, musi mieć dość sił wewnętrznych, a nie fizycznych — mówi ta drobna kobieta. — Kiedy żył mój mąż, robiliśmy wszystko sami, ale teraz do ciężkiej pracy przy odlewaniu dzwonu muszę wynajmować pomocnika. Często przechodzę do domu straszliwie zmęczona. Wyczerpana, kłębiona, rysunkiem. A na dodatek człowieka zawsze trapi obawa, jak to wszystko wypadnie, czy dzwon będzie taki, jak życzył sobie zamawiający. Radosz z udanego dzieła wynagradza jednak: wszyscy i pozwalam zapomnieć o trudach, wzwalam pomysły i chęć dalszej pracy...”

Głos dzwonu kręci się w konstrukcji żebra. Dlatego największa troska ludwiszarki jest odpowiednio wyprofilować żebra tak, aby tony zlewały się w jeden harmonijny dźwięk. Klasyczny brąz, czysta miedź i cyna są podstawowymi materiałami używanymi do tworzenia dzwonów.

Dalsze etapy pracy, to rzeźbienie, tzw. fałszywy dzwon, modelowanie „plaszczu”, odlewanie i wreszcie powolne chłodzenie w ziemi (niekiedy i twdziej), aby ciepło powoli rozchodziło się po glinie. Do tego jeszcze szablony, rękawy, pakuły, a nawet i piwo do lenienia gliny. Pani Dytrychowa używa wszystko według własnej receptury.

Pytam, kiedy przeżywa największe emocje, największą radość? Mówi, że nie jest w stanie oddać napięcia, kiedy ciepły jeszcze dzwon, wydobyty z formy jak orzech ze skorupki, czeka na pierwsze uderzenie. Pierwszy dźwięk nowego dzwonu jest najszczęśliwszym momentem. „Pragnę wówczas, aby jego dźwięk niósł ludziom jedynie radość, słał życie, pracę i pokój”.

Okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku jest dla ludwiszarki czasem odpoczynku. Wówczas, kiedy najczęściej biją dzwony, mogą słuchać ich dźwięku. Dzwony powstawać mogą tylko przy sprzyjającej pogodzie. Kiedy jest wilgotno, czy mroźno, prace przy nich trzeba przerywać. Jest wówczas czas na kreślenie nowych planów, wizje nowych dzieł, bo każdy dzwon jest jedynym i niepowtarzalnym egzemplarzem.

Warsztat Laetii Dytrychowej co tydzień opuszcza jeden dzwon. Nad dachami czeskich wiosek i miast, nad równinami i górami od Koszyc do Hebu, pod szczytami Tatry i w winnicach Słowacji rozlegają się wspaniałe tony dzwonów stworzonych przez podziwu godną kobietę.

Rozbudowa linii metra w ZSRR

MOSKWA (PAP). W wielu miastach radzieckich rozbudowuje się linie metra. Kolej podziemia otrzymają inne aglomeracje miejskie. Rozpoczęto budowę metra w Gorkim nad Wołgą. Linia metra polaczy fabrykę samochodów, która produkuje „Wolgi”, z centrum miasta. Przewiduje się, że na trasie metra zostanie zbudowanych 8 przystanków.

W tym roku w Taszkencie — stolicy Uzbekistanu — przekazano do użytku linię metra. Wkrótce rozpocznie się budowa metra w Mińsku i Swierdłowsku. Trwają prace wykonawcze nad technicznym projektem metra w Nowosibirsku.

Pierwsza linia metra w ZSRR o długości około 12 km zbudowana w Moskwie i przekazana do eksploatacji w maju 1975 r. W ciągu 42 lat sieć metra moskiewskiego powiększyła się do 170 km. Na siedmiu liniach metra moskiewskiego znajdują się 103 stacje. Każdego dnia z tego metra korzysta około 6 mln pasażerów. Trwają prace przy rozbudowie sieci metra moskiewskiego.

W latach po drugiej wojnie światowej zbudowano metra w Leningradzie, Kijowie, Baku, Tbilisi i w Charkowie. (A)

„Kardiograf” dla maszyn

MOSKWA (PAP). Nie wychodząc z kabiny traktora jego kierowca może zobaczyć pracę „serca” i innych zespołów swojej maszyny. Dokonuje się tego za pomocą przyrządu, do diagnostyki stanu technicznego, opracowanego w Kijowskim Zjednoczeniu „Toczelektropribor”.

Na tablicy świetlnej po kolei zapalają się napisy „norma”, „przebieg filtrów”, „poziom”, „przebieg” — 100 motogodzin” etc. Urządzenie zainstalowano na podwoziu samochodowym, może więc być wykorzystywane zarówno w warsztatach, jak i na polu. (A)

Konferencja OPEC

(P) Zgodą na niezgodę — tak można by najkrócej skomentować zakończone w środę wieczorem obrady jubileuszowej, pięćdziesiątej sesji Konferencji Ministerialnej OPEC — organizacji zrzeszającej 13 państw producentów ropy naftowej. Decyzja o utrzymaniu na dotychczasowym poziomie tzw. ceny uszkiełnikowej ropy (12,70 dol. za baryłkę, tj. 159 litrów) oznacza jedynie odłożenie na pół roku, do czerwca 1978 roku, zasadniczych dyskusji na temat ewentualnych podwyżek, jak również samej przyszości OPEC.

Jeszcze na kilka godzin przed zakończeniem konferencji zapowiadano się na otwarty konflikt i wprowadzenie — podobnie jak to miało miejsce przed rokiem — systemu podobnych cen. Podobnie bowiem jak w grudniu 1977 roku wśród 13 państw członkowskich OPEC zarysowały się znaczne różnice poglądów na temat tego czy, i o ile, należy podnieść cenę ropy. Przyjęty kompromis miał zapobiec powtórzeniu rozłamu i umożliwić naftowemu sojusznictwu: głównych producentów zachowanie twarz.

Za podzięką opowiadali się postępowe państwa arabskie — Libia, Algieria, Irak, jak również afrykański potentat naftowy — Nigeria. Przeciwnie minimalnemu nawet wzrostowi ceny ropy były trzy inne kraje, najwięksi producenci tego surowca w gronie 13 członków OPEC: konserwatywna Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz Iran. Państwo te uczaszniały konieczności „zamrożenia” dotychczasowych cen względami głównie ekonomicznymi. Nie ulega jednak wątpliwości, iż istotną rolę odegrały tutaj również względy polityczne. Zwracał na to uwagę między innymi komentarz agencji TASS. Arabia Saudyjska i Iran — zdaniem agencji — wykonywały się przez Stany Zjednoczone jako swego rodzaju „konie trojańskie” przeciwko OPEC w celu utrzymania cen ropy na niskim poziomie.

Coraz ostrzejsze różnice poglądów w łonie OPEC, jeśli nawet chwilowo złagodzone, wykazują iż Zachodowi coraz trudniej narzucać zgodne ze swymi interesami decyzje. I to jest pozytywny akcent niezgody w OPEC.

FRANCISZEK NIETZ

Tokijskie obrady

(P) W Tokio obradowała Międzynarodowa Socjalistyczna. Przedstawiciele 21 partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych dużo uwagi poświęciły dwóm istotnym również dla szerzej opinii kwestiom. Mianowicie: sprawie broni nuklearnej oraz rozbrojeniu.

Działacze Międzynarodówki opowiadali się przeciwko dalszemu narastaniu zbrojeń jądrowych, przeciwko groźbie rozprzestrzenienia się tej straszliwej broni. Mówiono np. w Tokio, że do 1985 r. ok. 80 państw może być w posiadaniu potencjału nuklearnego. Zastanawiano się, w jaki sposób zahamować wyścig zbrojeń, nie tylko zresztą nuklearnych, lecz także konwencjonalnych.

Wysięc ten jest dla świata coraz większym ciężarem. Wydatki mocarstw imperialistycznych osiągnęły olbrzymią sumę 350 miliardów dolarów. Tylko USA wydadzą w 1978 r. na zbrojenia 118 miliardów. Specjaliści obliczyli, że za każde 100 miliardów dolarów wydane na zbrojenia można by zbudować: 300 elektrowni, 300 rafinerii nafty, 1000 fabryk nawozu sztucznych, 200 fabryk kauczuku syntetycznego, 1600 cukrowni. Tylko 8 miliardów dolarów potrzeba, aby zaspokoić w produkty żywnościowe kraje rozwijające się, których znaczna część ludności głoduje.

Kraje socjalistyczne od lat wskazują na konieczność zlikwidowania groźby atomowej śmierci, na pilną potrzebę zahamowania wyścigu zbrojeń i rozbrojenia, bez czego trudno myśleć o zapewnieniu światu spokojnego i godziwego bytu. Przez długi czas wspólnota socjalistyczna, partie komunistyczne i robotnicze, bojownicy pokoju nie mieli w tych sprawach sprzymierzeńca w Międzynarodówce Socjalistycznej.

Dłatego z zadowoleniem można powitać fakt, że od pewnego czasu aktywnie wypowiada się ona przeciwko broni nuklearnej, za zahamowaniem wyścigu zbrojeń. Nieraz mówiono o tym na jej posiedzeniach. Pozostaje tylko sobie życzyć, żeby w praktycznym działaniu poszczególne partie socjalistyczne i socjaldemokratyczne były zawsze równie konsekwentne i stanowcze.

STANISŁAW KOSTARSKI

ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU

Realizacja programu „A-F”
Trwa budowa Polic II

Informacja własna

(P) Ponad 37 mld zł będzie kosztować budowa Polic II, ogromnego zakładu chemicznego o zdolności produkcyjnej 500 tys. ton amoniaku, 400 tys. ton mocznika, 143 tys. ton kwasu fosforowego, 500 tys. ton kwasu siarkowego, a przede wszystkim 823 tys. ton trójskładnikowych nawozów wiośennych w ciągu roku. Powstanie kompleksu nowych fabryk w Policach oznacza realizację programu azotowo-fosforowego (A-F), który jest tak potrzebny naszemu rolnictwu.

Rozpoczęta niedawno budowa Polic II jest drugą co do wielkości inwestycją obecnej 5-letki zaraz po Hucie Katowice. Rea-

lizuje się ją na zasadzie samospłaty dewizowej kredytu zaciągnięto u Francuzów.

Obecnie, po okresie ciszy i wstępnym przygotowaniu, na placu budowy panuje ożywiony ruch. W tym pierwszym, jeszcze niepełnym roku, trzeba było wykonać prace wartości 470 mln zł. Sprawy podstawową okazało się przygotowanie niezbędnej części zaplecza oraz wykonanie prac niwelacyjnych. W ciągu stosunkowo krótkiego okresu przetrzynano 2 mln m sześć. ziemi. Większość niwelacji jest już gotowa i tylko torfowiska oraz napierająca woda górnego poziomu powstrzymują maszyny.

Obowiązujący harmonogram budowy przewiduje, że szczyt prac przypadnie na lata 1979-80. Wówczas przy wznoszeniu podstawowych obiektów będzie zatrudnionych 10 tys. ludzi, a wartość robót wyniesie 3,7-3,8 mld zł. rocznie. Ale zanim ze wszystkich stron kraju przyjdzie do Polic kilka tysięcy robotników trzeba dla nich przygotować hotele, mieszkania, wreszcie zaplecze socjalne i produkcyjne. Dlatego w przyszłym roku blisko jedna trzecia nakładów zostanie wydatkowana właśnie na te cele. Budowa mieszkań i hoteli dla robotników, którzy przyjadą tu jutro, jest problemem na dziś.

Mimo że od Uchwały Rządu minęło kilka miesięcy dotychczas sprawowany potencjał wielu przedsiębiorstw jest ciągle niewystarczający. Wiadomo, że nawet tak silna organizacja budowlana, jak Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego „Zachód” z Wrocławia i kilka szcze-

ślnych przedsiębiorstw same nie sprostać zadaniom. Policie musi budować cała Polska. Inaczej obowiązujące terminy nie będą dotrzymane.

Mimo zakończenia budowy wielu kilometrów dróg, po każdym deszczu kilkusethektarowy plac zamienia się w grzęzawiśko, w którym z trudem radzą sobie nawet ciężkie maszyny. Prócz niwelacji terenu obecnie trwa grodzienie oraz najrozmaitsze prace zbrojeniowe, drenaż, a także budowa fundamentów pod pomocnicze obiekty, jak chociażby główny budynek elektrociepłowni.

Zalogi kilku przedsiębiorstw utwardzają place pod składowiska dla ciężkiego wyposażenia, wznoszone są konstrukcje pierwszych obiektów socjalnych i magazynów. Dyrektor Tadeusz Dzięgielewski z Generalnego Wykonawstwa uważa ten etap za szczególnie trudny. Twierdzi, że dopiero, gdy wygrzebią się z ziemi, można będzie naprawdę ruszyć z budową.

Police II już dzisiaj buduje kilkanaście dużych przedsiębiorstw a kilka innych, jak „Instal” lub „Energo”, wejdą niedługo na rozorany plac. Przygotowany harmonogram zakłada wykonanie 22 dużych zadań, na które składa się ponad 1200 obiektów, począwszy od stołówki, a skończywszy na pełnomorskim porcie, do którego będą mogły zawijać statki o nośności 30-35 tys. DWT.

Port to jednak sprawa dalszej przyszłości. Sprawy najbliższe to szybkie przygotowanie zaplecza, budowa elektrociepłowni, podstawowych węzłów wodnych oraz rozpoczęcie fundamentów pod wytwórnię amoniaku. Pierwsza instalacja ma ruszyć w 1981 r. Czasu więc pozostało stosunkowo niewiele, tym bardziej, że nie wszystkie przedsiębiorstwa zdążyły zgromadzić odpowiednią liczbę maszyn i ludzi.

W roku przyszłym na polickich polach trzeba będzie wykonać prace wartości już 1,8 mld zł i dobrze się przygotować do dwóch następnych lat, które zdecydują o porażce lub sukcesie. (pat)

„Wielki Federalny
Krzyż Zasługi”

— w polskim przekładzie

(P) W Wydawnictwie Poznańskim ukazała się książka zachodnoniemieckiego pisarza Berna Engelmana „Wielki Federalny Krzyż Zasługi”, która była bestsellerem na rynku książkowym RFN.

B. Engelman, jeden z najbardziej odważnych i konsekwentnych tropicieli hitlerowskiej przeszłości, należy do grupy postępowych pisarzy zachodnoniemieckich. Dr Fritz Riese, bohater „Wielkiego Federalnego Krzyża Zasługi”, wzbogacił się podczas okupacji na rabunku polskiego przemysłu gumowego. W jego fabrykach pracowało tysiące polskich więźniów. Po wojnie dr Riese stał się właścicielem koncernu i jednym z prominentów przemysłu zachodnoniemieckiego i został uhonorowany „Wielkim Federalnym Krzyżem Zasługi”.

Czytelnicy polscy mieli okazję zapoznać się również z innymi książkami tego autora. Pozytywie, to „My poddani”, określona przez autora jako antypodpórka historii Niemiec oraz książka pt. „Wy na górę — my na dół”, obejmująca napisany przez Engelmana wspólnie z Guenterem Wallraffem cykl reportażów, ukazujący nierówność społeczne w RFN. (PAP)

62 kilometry nowej zelektryfikowanej linii

Informacja własna

(P) Papier jest cierpliwy. Szczególnie ten do druku i do pisania, który rozwijał się wolno. W okresie ostatnich 30 lat zaledwie potroiła się jego ilość. Natomiast inne rodzaje szybciej szły do przodu. Np. ilość papieru do opakowań wzrosła w tym samym czasie przeszło 6-krotnie, zaś papieru higienicznego przeszło 10-krotnie.

Szczególnie dobrze wyglądała szanse rozwojowe papieru dla budownictwa. Naciśnięcie na gatunki papieru, dawniej ograniczające się głównie do tektury dachowej, teraz ogarnął szerszy zakres. W skład papierów budowlanych wchodzi: tapety, laminały, okleiny i wiele innych rodzajów. Potentatem jest nasz kraj, jeżeli chodzi o torby 50-kilogramowe do cementu, pasz, nawozów, cukru, soli itd. Znajduje się on pod tym względem w ścisłej czołówce, a w wielu nawet branżach produkuje, choć potrzeby często są dużo większe.

Interesuje nas szczególnie biały papier do druku i do pisania. W kraju produkujemy go ok. 90 tys. ton, w tym jedną maszyną w Skolwinie k. Szczecina daje 50 tys. ton produkcji białego papieru, 20 tys. ton gazetowego papieru wytwarza Mysłków i tyleż Rudawa k. Glińskich. Importujemy ponadto ze Związku Radzieckiego 60 tys. ton i jeszcze z innych krajów. W sumie rynek otrzymuje ok. 200 tysięcy ton białego papieru rocznie.

Rysuje się w niedalekiej przyszłości poprawa w tej materii. Do końca bieżącej 5-letki, tj. do 1980 r. powstanie budowane od podstaw Zakłady Papiernicze w Kwidzinie. Będą one wyposażone w cztery najnowocześniejsze maszyny o łącznej wydajności 270 tys. ton rocznie, w tym 140 tys. ton białych papierów, 40 tys. ton pakowych i technicznych i 90 tys. ton kartonu opakowaniowego. W sumie więc pula rynkowa białego papieru zwiększy się o blisko 60 proc.

Wspomnieliśmy o wydajnej maszynie papierniczej w Skolwinie. Wytwarza się tam na innych maszynach oprócz papieru białego, papier toaletowy — 45 mln. rolek rocznie. Rolek w ogóle nasz przemysł papierniczy wytwarza 350 mln sztuk, z czego połowę wytwarzają zakłady w Piechowicach i w Jeziornie. Sytuacja jest obecnie tego rodzaju, że myślą nawet o doraźnym przyhamowaniu produkcji rolek.

Równie nowy „pochłaniacz” papieru: przemysł budowlany. Budownictwo domaga się wy-

pełniać do różnych części mieszkań, m.in. do drzwi, które np. robi się z dwóch twardych ścianek z płyt pilśniowych, wypełnionych w środku tzw. piastem pszczelim — rodzajem siatki papierowej. Budownictwo ponadto żąda też więcej tapet dla nowych mieszkań.

Będzie poddana rekonstrukcji i modernizacji maszyną w Mysłkowie o wydajności 50 tys. ton, która zostanie dostosowana do produkcji papierów włókosładowych. Ponadto będzie uruchomiona w Tyńcach maszyną na 20 tys. ton papieru higienicznego oraz w Malczycach pod Wrocławiem na wyrób tektury specjalnej. (ig)

Wczoraj z Warszawy wyruszył specjalny pociąg na nowo zelektryfikowaną linię kolejową Mrozy — Siedlce — Łuków. W uroczystości oddania do użytku linii uczestniczyli członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babiuch, minister komunikacji Mieczysław Jajfryd, oraz zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Witold Dąbrowski.

Meldunek o gotowości traktacji złożył na ręce Edwarda Babiucha dyrektor Centralnej Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych, Zdzisław Cwikla. W Siedlcach odbyło się również spotkanie zalogi przedsiębiorstw i żołnierzy biorących udział przy elektryfikacji linii z mieszkańcami miasta. W uroczystości wzięli udział i sekretarz KW PZPR w Siedlcach Wiktor Kinecki.

Uczestnicy pierwszego przejazdu na trasie Warszawa — Łuków mieli okazję zapoznać się także z budową nowego dworca w Mińsku Mazowieckim. Jest to wspólny obiekt dla PKP i PKS. Fakt połączenia w jednym miejscu ruchu drogowego i kolejowego stanowi wielką wygodę dla podróżnych. Z dworca może odjechać w godzinach szczytu 3,5 tys. pasażerów. Termin jego oddania do użytku jest przewidziany na drugą połowę 1978 roku. Dworzec ten będzie

stanowił wzór obiektu, który w przyszłości PKP zamierza budować na innych liniach.

Elektryfikacja linii Mrozy — Łuków — budowa dworca w Mińsku Mazowieckim są tylko elementem generalnej modernizacji transportu kolejowego w Polsce. Jeszcze w tym roku nastąpi włączenie Centralnej Magistrali Kolejowej do warszawskiego węzła. Zakończono już prace przy elektryfikacji trasy z Katowic do Rybnika. W 1978 r. rozpoczyna się prace na odcinkach Krzyż — Szczecin — Świnoujście, Poznań — Zbąszynek oraz Łuków — Terespol. (Jm)

Z myślą o młodych rodzicach

Sylwestrowy żłobek

(A) Zapewne niejedno młode małżeństwo z małym dzieckiem pragnęłoby zabawić się „jak w przedślubnych czasach” na sylwestrowym balu. Nie zawsze jednak jest babcią do pomocy. Jakże więc wyjść?

Odnajdujemy za KURIEREM SZCZECIŃSKIM, że z doskonałym pomysłem wystąpił Zespół Opieki Zdrowotnej w Szczecinie. Otóż na sylwestrową noc uruchomiła dla dzieci, uczęszczających do żłobków, specjalny „nocny żłobek”. Rodzice malców, udając się na sylwestrową zabawę, będą mogli pozostawić swe pociechy pod fachową opieką na czas od 8 wieczorem do godziny 10 rano dnia następnego, tj. 1 stycznia 1978 r.

W podobny sposób rozwiąże sylwestrowe kłopoty swych pracowników, posiadających dzieci w zakładowym żłobku, Stocznia im. Warszawskiego. (mar.)

Mistrzostwa saneczkarzy

(P) W Krynicy odbyły się saneczkowe mistrzostwa Polski. Wśród seniorów najlepiej jeździła Teresa Maziarz ze Startu Bielsko-Biala, zdobywając mistrzowski tytuł na rok 1977. Wśród seniorów niespodziankę sprawił Edward Stachurski z Krynickiego KTH, zdobywając tytuł mistrza Polski. W dwójkach zwyciężyła para z WCKS Dunajec Nowy Sącz — Ryszard Oracz i Zdzisław Janisz.

Jedynki — kobiety: 1. Teresa Maziarz (Start Bielsko-Biala) — 2:56,521, 2. Teresa Bugalczyk (Śnieżka Karpacz) — 2:56,818, 3. Halina Biegun (Start Bielsko-Biala) — 2:56,979.

Jedynki — mężczyźni: 1. Edward Stachurski (KTH Krynica) — 3:09,336, 2. Wacław Kubica (Klimczok Bystra) — 3:10,393, 3. Bogusław Smoleń (Śnieżka Karpacz) — 3:10,594.

Dwójki: 1. Zdzisław Janisz — Ryszard Oracz (Dunajec Nowy Sącz) — 1:27,987, 2. Paweł Goryl — Wacław Kubica (Klimczok Bystra) — 1:28,095, 3. Marek Skowronski — Jan Smoleń (KTH Krynica) — 1:28,714.

Andrzej Skrzydlewski
najlepszym zapaśnikiem

(P) Zwycięzcą challenge'u Polskiego Związku Zapaśniczego i redakcji „Sportu” na najlepszego polskiego zapaśnika stylu klasycznego w roku 1977 został — Andrzej Skrzydlewski — brązowy medalista mistrzostw Europy w Bursie, szósty zawodnik mistrzostw świata w wadze 100 kg. A. Skrzydlewski wyprzedził Kazimierza Lipienia — wicemistrza świata-77 w wadze 62 kg o 80 punktów i Piotra Michałika — wicemistrza świata juniorów — 77 w wadze 57 kg o 130 punktów.

50-lecie śmierci „polskiego Nurmiego”

„Polski Nurm” i „robotniczy Freyer” to przed więcej niż 50 laty całkiem określone osoby w naszym sporcie. Nurmim w krajowym naszym wydaniu był Alfred Freyer, a „robotniczym Freyerem” Janusz Kusociński, dwu lekkoatletów z... przypadku. Tak jeden, jak i drugi marzył o wielkiej piłkarskiej karierze, a nie o sukcesach na bieżni. Jedno jeszcze mieli ci znakomici długodystansowcy wspólnego — kochali konie, z którymi był za pan brat.

Rodzina Freyerów zajmowała się koniami na zamku w Dzikowie. Już dziadek Alfreda był koniuszym, o tejże samej funkcji marzył i młodziutki Alfred, ścigając się ze żrebakami. „Kusy” wychowywał się na majątku między innymi ojca, który wrócił po urodzeniu się Janusza (w styczniu 1907 roku) wyprowadził się z Warszawy do Opatowa.

Obu sławnych biegaczy dośkonale piłkarska zaraza. Alfred Freyer grał w „Dzikowku”, „Kusy” wędrował po różnych klubach, by wreszcie wyładować w RKS „Sarmata”. I tu zaczynały się drobne różnice: Freyer wyszedł na bieżnię entuzjastycznie, Kusociński po czasie kierownikowi piłkarskiej sekcji „Sarmaty”. Freyer dał się natychmiast przekonać, że może zrobić karierę w biegach, „Kusego” trzeba było przekonywać, żeby przestał marzyć o piłkarskich sukcesach.

Freyer był trochę starszy niż Kusociński, a że wystartował z przekonaniem, szybko doszedł do czołowych polskich biegaczy. Już w 1925 roku rywalizował z warszawskimi biegaczami: Stefanem Szestewskim, Julianem Łukaszewiczem i Czesławem Kieniewiczem. (Tak, tak, to ta sama osoba, co tyle pięknych książek napisała o własnych, podejmowanych i opisywanych z żoną wyprawach polarnych, a także lwowskim asem Sawarynem. Po roku spotkał się Freyer ze wspomnianymi biegaczami stołecznymi w jednym klubie — Polonii. Stał się jednym z asów. Biegając od 1500 m do maratonu (42,195 km) gromił rekordy Polski na dystansach od 2 km aż do maratonu. Atakował te rekordy, nie bacząc na deszcz i mroź, nawet, od kwietnia do... połowy grudnia. Był też łowcą tytułów mistrza Polski. I chyba nie dziwnego, że nazwano go „polskim Nurmim”, „Kusem” zaś — najlepszym w owym czasie biegaczem klubów robotniczych, dając miano „robotniczego Freyera”. W 1927 roku Freyer nie miał w kraju konkurencji — o głowę przewyższał rywali.

Był wśród nich i Alfred Freyer, którego tragiczna śmierć spowodowała, że jego brat Bronisław rozpoczął karierę sportową i osiągnął po tytule mistrza Polski w maratonie (w 1930 roku), że w walce o spadek sportowy po mistrzu i rekordziście Polski ukształtował się talent mistrza olimpijskiego z 1932 roku — Janusza Kusocińskiego, że w jednym chybą do dziś Memorialu Freyera triumfował Józef Nojł, który także zaczynał sportową karierę, biegając po polnych ścieżkach.

To tylko zbieg okoliczności, że Kusociński i Nojł także zginęli tragicznie (podczas II wojny światowej). Kusocińskiego rozstrzelali faszysty w 1940 roku w Palmirach pod Warszawą, Nojł zamordowany został w Oświęcimiu w 1943 roku. Wielcy to byli nie tylko biegacze, wytrwali, odważni i ofiarni, a całym swym życiem i śmiercią uodowodnili, jakie to wartości obywatelskiego wychowania powinien kształcić sport.

Były były, by Alfred Freyer wiosną 1928 roku wyjechał na treningi do ojczyzny „wielkiego Nurmiego” — Finlandii. Miał ten trening doprowadzić „polskiego Nurmiego” do światowej

S. SIEN.

„Mundial - 78”

Argentyńscy bez „cudzoziemców”?

(P) Ogłoszony został 32-osobowy skład kadry piłkarzy argentyńskich, przygotowujących się do finałów „Mundialu-78”. W składzie tym zabrakło jednak miejsca dla „emigrantów”, piłkarzy argentyńskich grających w europejskich klubach.

Trener Luis Menotti zamierzał bowiem powołać do reprezentacji Argentyny Enrique Wolfa (Real Madryt), Mario Kempesa (Valencia) oraz Osvaldo Piazza (St. Etienne), ale plany te — jak dotąd — nie ziściły się.

„Weale nie twierdzą — oświadczył trener reprezentacji RFN, Helmut Schoen — że obecnie drużyna narodowa RFN jest najlepszą na świecie. Dobnie wykazał to mecz z Walią (1:1), w którym okazało się, że reprezentacja RFN nie stanowi zgranego kolektywu i nie potrafi rywalom narzucić swego stylu gry przez pełne 90 minut. Podstawowy skład reprezentacji na „Mundial-78” jest już utworzony, pozostało jeszcze jednak kilka miejsc „wolnych”. Przed wyjazdem do Argentyny piłkarze RFN rozegrają cztery kontrolne mecze z Anglią, ZSRR, 8 marca we Frankfurtu nad Menem. Będzie 5 kwietnia w Hamburgu i Szwecji 19 kwietnia 1978 r.). Ponadto kilka spotkań rozegra druga reprezentacja RFN. Bardzo ważny będzie dla nas mecz z zespołem ZSRR. Po tym spotkaniu chcę bowiem ostatecznie ustalić skład reprezentacji RFN na mistrzostwa świata”.

Trenerowi hiszpańskiej drużyny narodowej, Ladislao Kubali przypisuje się główną zasługę

w wywalczeniu przez Hiszpanów prawa gry w turnieju finałowym „Mundial-78”. Hiszpański Związek Piłki Nożnej przedłużył więc kontrakt z Ladislao Kubalą o dalsze dwa lata. Obecnie trwają prace hiszpańskich działaczy piłkarskich nad szczegółowym planem przygotowań do finałów mistrzostw świata. Hiszpanie poszukują sparringpartnerów i prowadzą na ten temat rozmowy ze związkami piłkarskimi CSRS, Meksyku i Belgii.

Grzegorz Łato
piłkarzem roku

(P) W 12 plebiscycie czytelników katowickiego „Sportu” na piłkarza roku zwyciężył piłkarz mielecki Stali, Grzegorz Łato. Zwycięstwo reprezentacyjnego skrzydłowego było zdecydowane. Wyprzedził on następnego w klasyfikacji Władysława Zmudę aż o 132,990 pkt.

Na tegoroczny plebiscyt czytelników „Sportu” nadesłano 48.477 kuponów. Do miana piłkarza roku 1977 kandydowało 92 piłkarzy. Na liście plebiscytowej reprezentowane były wszystkie kluby ekstraklasy, z tego największą kandydatów miała Wisła Kraków — 10 oraz Stal Mielec — 8. Oprócz kuponów z całej Polski do redakcji „Sportu” wpłynęły również listy z Wilna, Ostrowy i Drezna. W dotychczas odbytych 12 plebiscytach trzykrotnie zwyciężał Deyna, dwukrotnie Lubanski i Łato oraz jeden raz Anzicki, Osiłko, Szotysik, Szymonowski i Kasperczak. Oto pierwsza dziesiątka tegorocznego plebiscytu:

1. Grzegorz Łato	— 433.524
2. Władysław Zmuda	— 300.534
3. Kazimierz Deyna	— 298.740
4. Jan Tomaszewski	— 272.772
5. Zbigniew Boniek	— 263.790
6. Henryk Kasperczak	— 177.879
7. Henryk Maculewicz	— 126.243
8. Adam Nawalka	— 98.904
9. Andrzej Iwan	— 91.338
10. Zygfryd Szotysik	— 90.147

Belgia — Włochy 0:1

(P) W Liege odbył się towarzyski mecz piłkarzy Belgii — Włochy. Wygrali finaliści mistrzostw świata, piłkarze Włoch 1:0 (0:0). Bramkę w 73 min. zdobył Giancarlo Antognoni. Widzów 10 tys.

Piłkarze włoscy wystąpili w odmłodzonym składzie. Z drużyny włoskiej, która występowała w meczu eliminacyjnym mistrzostw świata z Anglią, w Liege wystąpiło zaledwie trzech piłkarzy.

Młodzież strzela coraz celniej

(P) Od wielu już lat polscy strzelcy plasują się w europejskiej i światowej czołówce. W 1977 r. Polacy zdobyli łącznie na mistrzostwach Europy seniorów i juniorów 17 medali, w tym 9 złotych, 2 srebrne i 6 brązowych.

Dorobek medalowy mijającego roku nie jest najbogatszy w historii tej dyscypliny sportu. Bywały już lata bardziej obfite, lecz należy zaznaczyć, że konkurencja w tym sporcie w ostatnim okresie bardzo wzrosła, a nasza kadra narodowa została znacznie odmłodzona.

W konkurencjach strzelcowych (skeet i trap) polscy mistrzowie atakowane są z powodzeniem przez młodzież. Duży postęp zanotowano w strzelaniu z broni pneumatycznej, stosunkowo nowej konkurencji w tym

Plank wygrywa
Klammer — ósmy

(P) Po zwycięstwie w Val Gardena, również w Cortina d'Ampezzo czwarty bieg zjazdowy mężczyzn zaliczany do Pucharu Świata zakończył się zwycięstwem Włocha Herberta Planka. Trasę 3,250 m pokonał on w czasie — 1:50,99. Po tym sukcesie Plank wysunął się na drugie miejsce w klasyfikacji Pucharu Świata, na Szweda Ingemara Stenmarka. Na drugim miejscu uplasował się Szwajcar Bernhard Russi, a na trzecim Austriak Peter Wirnsberger. Ponownie nie powiodło się Austriakowi Franzowi Klammerowi, który uplasował się dopiero na ósmym miejscu. W czolowej dziesiątce w Cortina d'Ampezzo znalazło się pięciu Austriaków, trzech Szwajcarów oraz Włoch i Kanadyjczyk. Oto kolejność:

1. Herbert Plank (Włochy)	— 1:50,99
2. Herbert Russi (Szwajcaria)	— 1:51,13
3. Peter Wirnsberger (Austria)	— 1:51,24
4. Klaus Eberhard (Austria)	— 1:51,61
5. Bartl Gensbichler (Austria)	— 1:51,81
6. Erwin Josi (Szwajcaria)	— 1:51,82
7. Werner Grissman (Austria)	— 1:52,17
8. Franz Klammer (Austria)	— 1:52,19

W klasyfikacji Pucharu Świata prowadzi Stenmark — 75 pkt., przed Plankiem — 70 pkt., Klammerem — 43 pkt.

14 stycznia 1978 r. będzie ważną datą dla organizatorów turnieju finałowego „Mundial-78”. Nie chodzi tylko o to, że tego dnia dokonane zostanie losowanie piłkarskich mistrzostw świata. Organizatorzy liczą bowiem, iż wówczas zwiększy się popyt na karty wstępu. Jak wynika z opinii zebranych przez organizatorów turnieju finałowego, kibice piłkarzy wstrzymują się z kupnem biletów, nie wiedząc obecnie, na mecz jakich drużyn nabywają karty wstępu. Po losowaniu ten problem zniknie, nie będzie też kłopotów z szybszą sprzedażą biletów — twierdzą organizatorzy. Z dotychczasowego bilansu wynika, że największą kart wstępu sprzedano na mecze w Buenos Aires, a następnie w Rosario i Cordobie.

Nie odbył się jeszcze finał mistrzostw świata w Argentynie, a prezydent Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej Joao Havelange zainteresowany jest piłkarskimi mistrzostwami 1986 r. Podczas pobytu w Kolumbii prezydent FIFA zapoznał się z planami organizatorów finałów mistrzostw piłkarskich świata, które odbędą się w tym kraju za osiem lat.

Nominacje olimpijskie

(P) W czwartek kolejna grupa polskich sportowców otrzymała nominacje olimpijskie. W klubie „Olimp” na warszawskiej AWF akty nominacyjne do grupy „A” otrzymali przedstawiciele boksu, gimnastyki, judo, kajakarstwa, kolarstwa, siatkówki i zapasów. Akty nominacyjne wręczał prezes PFS Marian Renke w towarzystwie przewodniczącego GKKEF, prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Bolesława Kapitana. Gratulacje zawodnikom, którzy otrzymali nominacje na olimpijczyków 1980 r. złożył kierownik Wydziału Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andrzejewski. „Nominacje są wyrazem uznania dla waszych talentów, umiejętności, zasług i postawy — powiedział m.in. Zdzisław Andrzejewski. Na was, czołowych sportowców, patrzymy z nadzieją i zaufaniem wierząc, że wysoka pozycja polskiego sportu na arenie światowej nie tylko będzie utrzymana, ale w grzyskach olimpijskich w Moskwie zostanie jeszcze podwyższona. Z okazji wyróżnienia, a także z okazji zbliżającego się Nowego Roku, życzę wam powodzenia w sporcie i w życiu osobistym. Będziecie dumni z tego, że jesteście reprezentantami Polski, rozświatlacie imię naszego kraju”.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

W imieniu sportowców za uznanie podziękował aktualny mistrz Europy w judo — Adam Adamczyk.

CO G D ZIE

KINA

Bałtyk — „Superekspres” w niebezpieczeństwie, prod. jap., lat 12, godz. 9.30 i 17.30. „Wielka podróż Bolka i Lolka”, prod. pol., 10, godz. 13.30. „Omni”, prod. USA, lat 16, godz. 11.30, 15.30 i 19.45.

Przyjaźń — „Strach nad miastem”, prod. franc., lat 18, godz. 13.15, 17.30 i 19.45.

Pokolenie — „Tajemniczy upiór”, prod. węg., lat 12, godz. 9, 11 i 13. „Sabaret”, prod. USA, lat 15, g. 11 i 17.30.

Odeon — „Powrót różowej pantery”, prod. ang., 12, godz. 13.30, 17.30 i 19.30.

Hel — „General śpi na stojąco”, prod. wlosk., lat 15, godz. 15.30, 17.45 i 19.30. „Wrzós”, prod. pol., lat 12, godz. 9, 11 i 13.30.

Walter — kino nieczynne.

Mewa — „Mocny Ferdynand”, prod. RFN, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — wystawa pl. „Bursztyn” — Kopalnia żywności ze zbiorów Muzeum Ziemi PAN w Warszawie oraz wystawa plastyczna „Ogrodzenie” — w salach Muzeum Ogrodniczego.

Dom „Esterki” — Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa „Współczesne malarstwo Białoruskiej SSR” w sali ekspozycyjnej BWA. Klub „Emplik” — Wystawa malarstwa i ceramiki artystów plastyka Longina Płinkowskiego.

DZURY APEK

Anteka nr 15 przy ul. Konstytucji 3 Maja 100 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc lekarska — punkty pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 37a.

Doradca pomocy internistycznej — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy Posutowiu Ratunkowym przy ul. Tochtermana. Pogotowie destrukcyjne — czynne codziennie w godz. od 7 rano do 7 wiecz. przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, komenda MO 291-91, porotowie energetyczne 991, pogotowie gazowe w godz. 7-15 (317-17) w godz. 23-7 (224-30), w niedzielę i święta 400-97, pomoc drogowa 981.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 26-100. Radom ul. Żeromskiego 51. Telefon: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30-13.30 za terminowość. Redakcja, adres redakcji, nie odpowiada. Warszawa Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Al. Jerozolimskie 125/127. Reklamów nie zamawianych redakcja nie wysyła. Druk: Drukarnia Związkowa. Graficzne RSW „Prasa”. Książka-Ruch” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

pogotowie energetycznej ciepłej czynnej całą dobę 993, postój taksowek przy ul. Konstytucji 3 Maja 122, przy ul. Grodzkiej 223-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, przy dworcach PKP 268-88, informacja PKP 268-88, PKK 267-76.

BIAŁOBRZEŻE

Kino „Piliła” — „Piętro wyżej”, prod. pol. lat 12, godz. 17.30, 19.30.

Telefony: Posterunek MO 707, straż pożarna 708, ośrodek zdrowia 709, szpital rejonowy 411, sklep „Dacia” 742.

GABRATKA

Kino „Las” — „Ostatni podległ z Gun Hill” prod. USA, lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Posterunek MO 08, straż pożarna 07.

DRZEWICA

Telefony: posterunek MO 08, straż pożarna 07.

GROJEC

Kino „Odra” — „Śmierć prezydenta”, prod. pol. lat 12, godz. 15, 17 i 19.30.

Telefony: Pogotowie MO 30-71, straż pożarna 20-23, posterunek MO 999, Pogotowie ratunkowe — zachorowania i przewozy 23-09.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 24-80, posterunek MO 21-22, szpital rejonowy 24-50, dom kultury 26-25.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 24-80, posterunek MO 21-22, szpital rejonowy 24-50, dom kultury 26-25.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

JEDLINA LETNISO

Telefony: Pogotowie MO 77, izba porodowa 45, apteka 48, restauracja „Leśna” 110.

JEDLIŃSK

Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, ośrodek zdrowia 17, restauracja „Turysta” 14, kierunkowy 101.

KOZIECIE

Kino „Złotych” — „Profesor Wilczur”, prod. pol. lat 12, godz. 17 i 19.15.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 309, straż pożarna 308, komenda MO 307, szpital rejonowy 442, postój taksowek 268, restauracja „Adria” 552.

SKARYSZEW

Telefony: Posterunek MO 77, go-spodarka 34, izba porodowa 11.

WARKA

Kino „Przyjaźń” — „Zbrodniarka czy ofiara”, prod. jap., lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: posterunek MO 97, straż pożarna 88, PKP 12, postój taksowek 182, tel. przychodnia 143, 21, stacja wodna PTKK 143.

Muzeum Im. Pułaskiego — tel.: 267, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych w godz. 10-17.

Ekspozycja stała — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w zwycięstwie politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych. Skansen bojowy w Mniszewie.

Przytęk — Telefony: Posterunek MO 77, straż pożarna 88, izba porodowa 14, apteka 20, ośrodek zdrowia 63.

Wierzbica — Kino „Venus” — „Wspaniały mężczyzna” prod. bułg. 15 lat, godz. 17 i 19.

Telefony: Straż pożarna 08, posterunek MO 08.

Przysucha — Kino „Złota” — „Szkarsiaty” prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Telefony: Straż pożarna 68, posterunek MO 09, pogotowie ratunkowe (9-20), postój taksowek 503, ośrodek zdrowia 21.

Szydłowiec — Kino „Syrinka” — „Pani Bawary to ja” prod. pol., lat 15, godz. 16, 18 i 20.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 77, straż pożarna 30, restauracja „Biesada” 191.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie Instrumenty muzyczne i wnętrza zamieszkałe codziennie oprócz poniedziałków i dni poświęconych w godz. od 9-15.30 w w soboty 10-12.

Zwoleń — Kino „Świt” — „W środku lata” prod. pol. lat 15, godz. 16.30 i 18.30.

Telefony: Pogotowie MO 997, straż pożarna 999, pogotowie ratunkowe 999, izba porodowa 23-22, Muzeum — Janina Kucharska, „Polski pieniądz papierowy” z lat 1704-1903 — Wystawa zorganizowana ze zbiorów Muzeum Ogrodowego w Lublinie.

Żelazna — Telefony: pogotowie MO 07 lub 39, straż pożarna 09 lub 39, pogotowie ratunkowe 09, pogotowie energetyczne 31, szpital — izba

kusja. 20.20 d.c. transmisji stereo lok. 21.45 Fr. Chopin Sonata g-moll op. 55 na wiolonczelę i fortepian (stereo lok. 21.15).

Średnia Szkoła dla Pracujących — Biologia 22.30 Rozmowy o Miłości. 22.50 Elżbieta Sikora „Widok z okna” — muzyka elektroniczna (stereo lok.).

SOBOTA 24.XII

Program I

Wlad.: 6.00 8.00 12.05 15.00 18.00 20.00 21.00

5.05-6.00 Zielone Studio 6.00-6.00 Sygnały dnia 6.05 Komentarz 8.10 Estrada przyjaźni 9.05 Piosenki 9.45 Muz. 10.08 Spiewajacy kompozytorzy 10.30 „Czarne skrzydła” 11.00 Piosenki 11.15 Muz. 11.30 12.00 12.15 12.30 12.45 12.50 13.00 13.15 13.30 13.45 13.50 14.00 14.15 14.30 14.45 14.50 15.00 15.15 15.30 15.45 15.50 16.00 16.15 16.30 16.45 16.50 17.00 17.15 17.30 17.45 17.50 18.00 18.15 18.30 18.45 18.50 19.00 19.15 19.30 19.45 19.50 20.00 20.15 20.30 20.45 20.50 21.00 21.15 21.30 21.45 21.50 22.00 22.15 22.30 22.45 22.50 23.00 23.15 23.30 23.45 23.50 24.00 24.15 24.30 24.45 24.50 25.00 25.15 25.30 25.45 25.50 26.00 26.15 26.30 26.45 26.50 27.00 27.15 27.30 27.45 27.50 28.00 28.15 28.30 28.45 28.50 29.00 29.15 29.30 29.45 29.50 30.00 30.15 30.30 30.45 30.50 31.00 31.15 31.30 31.45 31.50 32.00 32.15 32.30 32.45 32.50 33.00 33.15 33.30 33.45 33.50 34.00 34.15 34.30 34.45 34.50 35.00 35.15 35.30 35.45 35.50 36.00 36.15 36.30 36.45 36.50 37.00 37.15 37.30 37.45 37.50 38.00 38.15 38.30 38.45 38.50 39.00 39.15 39.30 39.45 39.50 40.00 40.15 40.30 40.45 40.50 41.00 41.15 41.30 41.45 41.50 42.00 42.15 42.30 42.45 42.50 43.00 43.15 43.30 43.45 43.50 44.00 44.15 44.30 44.45 44.50 45.00 45.15 45.30 45.45 45.50 46.00 46.15 46.30 46.45 46.50 47.00 47.15 47.30 47.45 47.50 48.00 48.15 48.30 48.45 48.50 49.00 49.15 49.30 49.45 49.50 50.00 50.15 50.30 50.45 50.50 51.00 51.15 51.30 51.45 51.50 52.00 52.15 52.30 52.45 52.50 53.00 53.15 53.30 53.45 53.50 54.00 54.15 54.30 54.45 54.50 55.00 55.15 55.30 55.45 55.50 56.00 56.15 56.30 56.45 56.50 57.00 57.15 57.30 57.45 57.50 58.00 58.15 58.30 58.45 58.50 59.00 59.15 59.30 59.45 59.50 60.00 60.15 60.30 60.45 60.50 61.00 61.15 61.30 61.45 61.50 62.00 62.15 62.30 62.45 62.50 63.00 63.15 63.30 63.45 63.50 64.00 64.15 64.30 64.45 64.50 65.00 65.15 65.30 65.45 65.50 66.00 66.15 66.30 66.45 66.50 67.00 67.15 67.30 67.45 67.50 68.00 68.15 68.30 68.45 68.50 69.00 69.15 69.30 69.45 69.50 70.00 70.15 70.30 70.45 70.50 71.00 71.15 71.30 71.45 71.50 72.00 72.15 72.30 72.45 72.50 73.00 73.15 73.30 73.45 73.50 74.00 74.15 74.30 74.45 74.50 75.00 75.15 75.30 75.45 75.50 76.00 76.15 76.30 76.45 76.50 77.00 77.15 77.30 77.45 77.50 78.00 78.15 78.30 78.45 78.50 79.00 79.15 79.30 79.45 79.50 80.00 80.15 80.30 80.45 80.50 81.00 81.15 81.30 81.45 81.50 82.00 82.15 82.30 82.45 82.50 83.00 83.15 83.30 83.45 83.50 84.00 84.15 84.30 84.45 84.50 85.00 85.15 85.30 85.45 85.50 86.00 86.15 86.30 86.45 86.50 87.00 87.15 87.30

Przemysłowa służba zdrowia reorganizuje się Kierunek — przychodnie pełnoprofilowe

Ostatnie 3 lata w działalności organizacyjnej i inwestycyjnej przemysłowej służby zdrowia województwa radomskiego przyniosły znaczny rozwój przychodni przyzakładowych, międzyzakładowych, a w mieście wojewódzkim i na terenie województwa.

Sądząc po ilości oddanych i czynnych już przychodni można byłoby się radować, że mamy ich sporo, w każdym razie więcej aniżeli w innych województwach. W samym Radomiu działają 4 przychodnie przyzakładowe i 8 przychodni międzyzakładowych, a w terenie województwa radomskiego — 10 przychodni przyzakładowych i 7 międzyzakładowych.

Przydział WRZZ, które w grudniu br. dokonały analizy działalności, wyposażenia, a również i organizacji lecznictwa przemysłowego, nie zaskutkowało się tą znaczną ilością obiektów.

Dużo to nie znaczy, że dobrze

Przychodnie przemysłowej służby zdrowia obejmują opiekę profilaktyczno-leczniczą 64 procent ludzi zatrudnionych w przemyśle: paliwowo-energetycznym, metalurgicznym, elektromasz-

nowym, chemicznym, mineralnym, lekkim, w budownictwie, transporcie i leśnictwie. Ale w sumie służą one zaledwie 82 tys. zatrudnionym. Wiele branż, wiele ośrodków przemysłowych nie posiada własnej służby zdrowia. Stąd też istniejąca sieć placówek przemysłowej służby zdrowia — mimo, że mamy już wiele przychodni przemysłowych — nie zabezpiecza w pełni potrzeb. Ponadto wiele przychodni ma nader ubogą bazę lokalową.

Szybszy był rozwój przemysłu

Inne, posiadające dobre warunki lokalowe (np. przychodnia budowlanych, przy „Radokorze” czy PKS), chociaż wyglądają imponująco — w związku z rosnącymi zadaniami i rozbudową diagnostyki też ledwo radzą sobie z zadaniami.

Dla przykładu przychodnia budowlanych sprawuje już opiekę nad 16 przedsiębiorstwami i 5 szkołami. Przychodnia „Radokor” otworzyła swe wrota dla 17 zakładów, korzystających z porad „K” (lecznictwo kobieci) i dla 7 zakładów pozbawionych fizykoterapii.

Innymi słowy — rozbudowywał się nasz przemysł, zwiększała się liczba zatrudnionych w tempie szybszym od rozwoju przemysłowych placówek zdrowia. Dzisiaj jedyna przychodnia, która 3 lata temu służyła załogom 2—3 zakładów pracy, opiekuje się dziesięcioma a nawet większą ilością zakładów.

Brak jest lekarzy specjalistów, pielęgniarek-asystentek, laborantów. Jedynie stomatologów mają przychodnie w ilości nieco wyższej od średniej krajowej. Dobry na ogół jest stan wyposażenia w sprzęt i aparaturę medyczną.

W sumie jednak służba przemysłowa naszego województwa wymaga rozbudowy, występują nowe potrzeby również w zakresie organizacji.

Kierunek — przychodnie pełnoprofilowe

Najważniejszym problemem jest organizacja opieki kompleksowej. Oznacza to, że w 1978 roku i latach następnych przy pomocy zakładów pracy, których zasługą jest powstanie tylu dobrze wyposażonych (choć jeszcze skromnych i małych) przychodni, główne wysiłki skoncentrowane zostaną na zorganizowaniu opieki zdrowotnej dla zatrudnionych w spółdzielczości pracy. Nieodłącznym jest rozwój przemysłowej służby zdrowia dla pracowników budownictwa (mimo posiadanej już sporej bazy leczniczej) i rozwój opieki profilaktycznej nad młodocianymi zatrudnionymi w rzemiośle.

I wniosek drugi — począwszy od 1978 roku zmniejszać należy do koncentracji sił i środków przemysłowej służby zdrowia. Oznacza to, że powstawać będą pełnoprofilowe przychodnie nawet kosztem likwidacji przychodni drobnych.

Rozwiązanie tego ostatniego problemu nie przyjdzie łatwo. Zakłady „przyzwyczajają się” do swych przychodni, lożyli na nie znaczne środki, trudno teraz będzie łączyć kilka małych przychodni w jedną, pełnoprofilową. Ale to jest bezwzględnie potrzebne. Lepiej mieć mniej dużych pełnosprawnych przychodni niż ich mnogość (statystyczna), która nie może zapewnić dobrej opieki zdrowotnej. be-de

Pod wysokim napięciem

Bank bez złotych

Ktoś może powiedzieć, co to za bank, w którym nie ma ani złotych, ani banknotów. A jednak bank, tylko że...

11 wzorowych gospodarzy w prywatnych posesjach

Podobnie jak w roku ubiegłym Zrzeszenie Właścicieli Nieruchomości w Radomiu zorganizowało w br. plebiscyt na najlepszego dozorcę i najlepiej utrzymanego dom spośród 400 administrowanych przez Zrzeszenie.

Plebiscyt, który trwał do 15 grudnia br. oceniał dozorców pod kątem utrzymania czystości w posesjach, przygotowania do zimy, porządków w piwnicach oraz za wyniki uzyskane w zbiorze złomu i suchego chleba.

Zgodnie z oceną komisji konkursowej i wynikami plebiscytu, w którym zabierali głos lokatorzy 11 dozorców uzyskało miano wzorowego gospodarza posesji.

Wśród wyróżnionych premią pieniężną i dyplomami uznania za sumienną pracę największe głosów w plebiscyście uzyskali (po uprzedniej lustracji domów powierzonych ich opiece): Henryk Zawisak — dozorca domu przy ul. 1 Maja 27, Stanisław Sokółowski (Niedziałkowski 20), Kazimierz Szymczak (Słowackiego 19), Maria Zegzula (Traugutta 15 i Moniuszki 6b), Antonina Jastrzębska (Traugutta 43), Stanisław Gospodarczyk (Zeromskiego 70) i Jadwiga Kaszubska (Zeromskiego 54).

Warto przypomnieć, że poza posesjami powierzonymi opiece dozorców ze Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości a więc budynków prywatnych są w znacznej przewadze budynki podległe Rejonom Eksploatacji Domów. Tak konkurs plebiscyt przydałby się również wśród pozostałych dozorców radomskich posesji. be-de

Sygnal Czytelnika

Złe oznakowanie ulic

Wiele mówi się i pisze na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego. Tymczasem jeden z Czytelników, który przez kilka dni służbowo przebywał w Radomiu twierdzi, że na radomskich ulicach trudno poruszać się obcym kierowcom. Przede wszystkim dlatego, że wiele ulic jest po prostu — źle oznakowanych.

Np. żadna spośród ulic z tzw. pierwszeństwem przejazdu w mieście nie posiada odpowiedniego znaku, który by informował o tym jadącego kierowcę. Nasz gość twierdzi, że chociaż wiele lat prowadził samochód to musiał długo zastanawiać się m.in. w jaki sposób prawidłowo wyjechać z ul. Nowej przez odcinek ul. 1905 Roku i skrócić następnie w prawo w ul. Dzierżyńskiego, aby być w zgodzie z kodeksem drogowym oraz nie narazić się na najechanie przez inny pojazd.

Naszym zdaniem, powtarzające się uwagi ze strony przyjezdnych kierowców o brakach w oznakowaniu radomskich ulic powinny być dla władz komunikacyjnych i służby „drogowej” sygnałem ostrzegawczym i zachętą do przeprowadzenia analizy stanu faktycznego. (mz)

Zimowe turnusy z gimnastyką odchudzającą

Ognisko TKKF „Młodzieżowiec” i Społeczna Przychodnia Endokrynologiczna w Warszawie zapraszają na obozy sportowo-rekreacyjne z zajęciami gimnastyki leczniczo-odchudzającej. Zostaną one zlokalizowane na terenie ośrodka zimowego „Słoneczny Stok” WZE „Warel” w Suchoj Strudzie k. Piwnicznej. Bardzo urozmaicony program rekreacyjny obejmuje codzienną gimnastykę poranną i specjalistyczną, wycieczki piesze, gry zespołowe, zajęcia na nartach i sankach, dyskoteki, bal oraz autokarową wycieczkę do Zakopanego lub po Ziemi Sadeckiej. Przewidziane są także pogadanki lekarskie z zakresu diety.

Zajęcia prowadzone będą przez wysoko kwalifikowaną kadrę instruktorów.

Dla wszystkich uczestników organizatorzy zapewniają pełnokolorowe wyżywienie, przy czym stopniowanie

dziennego spożycia prowadzone jest przez uczestników we własnym zakresie zgodnie ze wskazówkami lekarza. Pierwszy turnus obozowy w dniach od 27.02 do 12.03 1978 r., a drugi od 31.03 do 13.04.1978 r.

Zakwaterowanie uczestników w pokojach 3- i 4-osobowych, w ogrzewanych pałacykach ośrodka. W każdym obiekcie znajdują się prysznice, ciepła woda i łazienki. Każdy pokój z balkonem.

Organizatorzy zapewniają bezpłatne korzystanie z nart, sanek, skibobów i sprzętu sportowego. Każdy uczestnik winien posiadać: dres, trampki lub adidasy, strój sportowy oraz buty narciarskie. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat ogniska, Warszawa ul. Kredytowa 9 p. 49 III p., we wtorek, środy i piątki w godz. od 16 do 19. (am)

Przy społecznej pomocy

Wodociąg na ul. Borowej

Mieszkańcy Idalina słyną ze społecznego zaangażowania i licznego udziału w pracach społecznych. Tradycji tej dotrzymali także mieszkańcy ul. Borowej, którzy zakasali rękawy i pomagają przy budowie ulicznego wodociągu.

Andrzej Zięba zam. przy ul. Borowej 15a, który reprezentuje 34 sąsiadów twierdzi, że już niebawem do domów popłynie woda z kranów. A zależy to od wykonania połączenia z sąsiednią siecią wodociągową oraz tzw. przyłączy do poszczególnych posesji.

Korzystając z okazji, za naszym pośrednictwem mieszkańcy ul. Borowej proszą o wyrozumiałość tych wszystkich, którzy w ciągu najbliższych tygodni będą przejeżdżać w rejonie skrzyżowania z ul. Janiszpolską. Prace ziemne chcieliby wykonać jak najszybciej, ale obecnie są one uzależnione od pogody. (mz)

Powracamy do tematu

Linia „Cz” do Zakrzewa

Po raz trzeci wracamy do sprawy, z którą zwrócili się do „Życia” mieszkańcy Taczewa i Kozinek. Tym razem dlatego, że otrzymaliśmy korespondencję z dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej w Radomiu.

Z treści pisma, które podpisał z-ca dyrektora ds. technicznych mgr inż. Jan Romaszewski wynika, że z dniem 21 bm. dyrektura WPKM postanowiła uruchomić dodatkową linię autobusową oznaczoną literą „Cz” na trasie z Radomia do Zakrzewa. Autobusy kursować będą na tej linii tylko w godzinach rannych i popołudniowych szczytu komunikacyjnego i odjeżdżać z Zakrzewa o godz. 5.10, 6.10 i 7.10 oraz 14.53, 15.50 i 16.55 (w sobotę dodatkowy kurs o godz. 13.55). Z pl. Zwycięstwa natomiast autobusy linii „Cz” odjeżdżać będą w dni powszednie o godz. 5.35, 6.35, 14.25, 15.20 i 16.25 (w soboty dodatkowo o godz. 13.25).

Jesteśmy przekonani, podobnie jak dyrektura WPKM w Radomiu, że takie rozwią-

Szopki z Muzeum Wsi Radomskiej



Okres Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku jest bogaty w różnorodne obrzędy i zwyczaje. Obrzędowa tradycja była i jest — choć obecnie w znacznie skromniejszym wymiarze — inspiracją dla ludowych twórców. Któż z nas nie zna zróżnicowanych pod względem architektonicznym szopek. Od prostych drewnianych pudeł, oklejonych po wierzchu wzorzystym drukowanym papi-

rem, poprzez kryte słomą wiejskie stajenki, do okazałych budowli z wieżami, wykonanych z kolorowych papierów i błyszczącego staniolu. A szopkowe postacie? Ileż



uroku w drewnianych rzeźbach królów, pasterzy i aniołów wyczarowanych rękami artystów — samouków? Czyż nie pełne są również obrazy

Do tej grupy zdają się dołączać w owym osobliwym orszaku świąteczno-noworocznych postaci kołędniczy wczarowani dżem radomskie

Chorzy wdzięczni za opiekę uczennicom Lic. Medycznego

Wzruszający list napisali do nas pacjenci Oddziału Neurologicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Radomiu (pacjenci sali nr 2). Wdzięczni są oni młodym dziewczętom z 3 roku Liceum Medycznego w Radomiu za — jak to odczuwają: „pełną poświęcenia opiekę nad chorymi, zapał i chęć niesienia pomocy, które świadczą, że z powołania wybrały one ten zawód. Już niedługo szpital i chorzy będą mieli z nich ogromną pociechę”.

Dziewczęta z Liceum Medycznego odbywają obecnie — w grudniu br. — praktyki zawodowe, nie tylko w Oddziale Neurologicznym również i w pozostałych oddziałach szpitalnych.

Wszystkie one otrzymały wysoką ocenę od kierownictwa szpitala, lekarzy a przede wszystkim pacjentów. be-de

KRONIKA DNIA

Oblodzone drogi, nieuwaga kierowców i rowerzystów były przyczyną kilku tragicznych wypadków na drogach województwa radomskiego.

Na trasie Drzewica — Żarki samochód ciężarowy „Zil” — nr 5633-KW prowadzony przez Włodzimierza Krówkę potrafił jadać rowerami 14-letniego Piotra Krasiańskiego i 14-letniego Mariusza Szczepańskiego. Obydwoj doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywają na leczeniu w szpitalu.

W Grobiczach (gm. Chynów) kierowca Adam Bielecki, jadący samochodem ciężarowym z rejestracją TN-1521 potrafił prowadzącego rower Czesława Cygana zam. w Woli Chynowskiej. Rowerzysta w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala w Grójcu.

Na ul. Struga w Radomiu samochód marki „Zuk” nr rej. 4948-CB kierowany przez Józefa Zielińskiego zam. w Natolinie potrafił 40-letniego Janusza Golasza zam. w Radomiu przy ul. Struga 72. Pieszy doznał ciężkich obrażeń ciała i został odwieziony do szpitala w Radomiu.

Kolegium d/s Wskroczeń w Grójcu ukarało Stanisława Michalskiego, zam. w Grójcu przy ul. 15 Stycznia 14, grzywną 4 tys. zł z zamianą w przypadku niepłacenia grzywny na pobyt 8-dniowy w areszcie za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym. (mz)



nie bogaty dorobek, który gromadzi Muzeum Wsi Radomskiej. Oto obraz 67-letniego Antoniego Jankiewicza

z gwiazdą, obok niego diabeł, chłopak z kosa, Zyd i śmierć z kosa. „Cywilbande” zastępują w tym przypadku okazjonalni artyści ale z tym samym celem...

Trudno nie dostrzec w zbiorach przepysznych akcentów obyczajowości przedstawionej w ceramice. Fascynuje swoim pięknem szopka Janiny Kosiarskiej z lży wykonana na wzór przydrożnej kapliczki, nie ustępuje jej efektem estetycznym praca Krystyny Moldawy z Rędocina k. Szydłowa.

Patrząc na turlonowe postacie można usłyszeć melodie kołęd, skrzypnięcie pod nogami śnieg i szmer obracającej się na wietrze gwiazdy. Potrzeba tylko trochę wyobraźni...

ANDRZEJ MĘDRZYCKI
Zdjęcia: BRONISŁAW DUDA